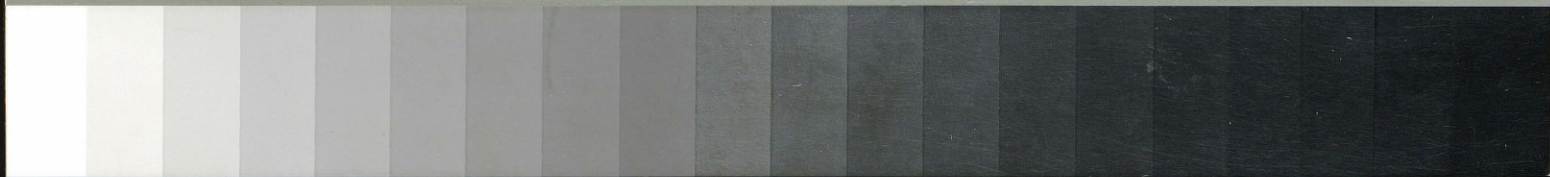


Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



PŁK. DYPL. TADEUSZ RÓŻYCKI

BITWA POD WŁOCŁAWKIEM

(10 — 13. XI. 1914)

WARSZAWA 1934

INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY

E. 485.



PŁK. DYPL. TADEUSZ RÓŻYCKI

BITWA POD WŁOCŁAWKIEM

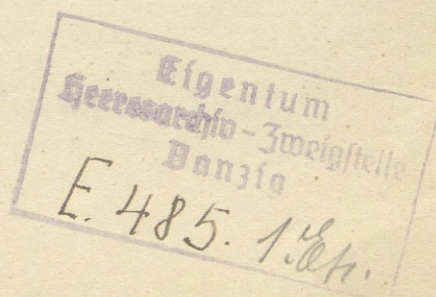
(10 — 13. XI. 1914)

WARSZAWA 1934

INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY

E. 485.

BITWA POD WŁOCŁAWKIEM



Eigentum
Geeresarchiv - Zweigstelle
Danzig

PŁK. DYPL. TADEUSZ RÓŻYCKI

a 83

BITWA POD WŁOCŁAWKIEM

(10 — 13. XI. 1914)

W A R S Z A W A 1934

WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY

ODBITKA Z „BELLONY”



32235/2

„La critique est aisée et l'art
est difficile”.

Bitwa pod Włocławkiem stanowi pierwszą, wstępną fazę „operacji łódzkiej”; nosi ona charakter boju spotkaniowego, w którym wzięło udział lewe skrzydło 9 armji niemieckiej przeciw V korpusowi syberyjskiemu i dywizji kawalerji gen. Kaznakowa; obie te jednostki należały do 1-szej armji rosyjskiej.

I. OGÓLNE POŁOŻENIE ARMIJ NIEMIECKICH NA FRONCIE WSCHODNIM POD KONIEC PAŹDZIERNIKA I W PIERWSZYCH DNIACH LISTOPADA 1914.

(SZKIC 1).

Nieudana próba 9 armji niemieckiej zajęcia Warszawy i oparcia frontu niemieckiego o barjerę Wisły, przedsięwzięta w październiku 1914 r., zmusiła armje niemieckie i armje austro-węgierskie operujące na lewym brzegu Wisły do odwrotu w kierunku południowo-zachodnim, na Kielce — Wieluń. 3.XI prawe skrzydło 9 armji niemieckiej (rezerwowy korpus gwardji, XX korpus, austriacki korpus kawalerji Hauera) osiągnęło ogólną linię Kielce—Radomsko (Noworadomsk), zaś korpus Woyrscha i grupa Mackensena (XVII korpus, korpus Frommela i XI korpus) zajęły przygotowane stanowiska na linii Radomsko—Wieluń. Na lewym skrzydle, na wschód od Kalisza, nad Wartą, operował korpus kawalerji gen. Kordy (8 dywizja kawalerji niemieckiej i 7 dywizja kawalerji austro-węgierskiej). Na ten odcinek skierowano również 5 dywizję kawalerji niemieckiej, zaś na przedpolu Torunia, między Wisłą i Wartą, znajdowały się oddziały straży granicz-

Eigent.
Generalsarchiv - Zweigstelle
Danzig

nej; w Toruniu — brygada pospolitego ruszenia Westernhagena; tamże przesunięto 21 brygadę obrony krajowej z Wrocławia.

2.XI gen. Hindenburg zostaje wyznaczony na dowódcę Ober-Ostu z szefem sztabu gen. Ludendorffem; gen. Mackensen, dowódca XVII korpusu, obejmuje dowództwo 9 armji (szef sztabu — gen. Grönnert). W tym dniu nowy dowódca 9 armji otrzymał zadanie zabezpieczenia lewego skrzydła armij austro-węgierskich, cofających się na Kraków, jak również opóźniania i zatrzymania Rosjan w marszu na zachód. Dowódca Ober-Ostu liczył się z różnymi ewentualnościami: zatrzymania przeciwnika na stanowiskach przygotowanych w rejonie Radomsko—Kielce, bądź też wykonania zwrotu zaczepnego z rejonu na zachód od Pilicy. W wypadku, gdyby przeciwnik nie nacierał, a zatrzymał marsz naprzód, dowódca Ober-Ostu zamierzał zrealizować dawniejsze plany¹⁾ przez pośrednie zabezpieczenie Poznańskiego i Śląska zwrotem zaczepnym z rejonu Torunia. Dowództwo sił niemieckich na wschodzie uważało za najprawdopodobniejsze wykonanie tego ostatniego planu, ponieważ już w tym czasie (około 2.XI) szefostwo kolejnictwa niemieckiego na wschodzie otrzymało dyspozycje do szybkiego przerzucenia kilku wielkich jednostek z rejonu Śląska w rejon Torunia. Ostateczna decyzja zależała od zachowania się Rosjan; przewidywano, że Rosjanie zatrzymają swój pochód na kilka dni. Niebawem przewidywania niemieckie sprawdziły się. Rosjanie zatrzymali marsz naprzód, ponieważ, jak wynikało z radjodepesz, na tyłach armij rosyjskich panował nieporządek i armje te natrafiły na niedające się pokonać trudności w zaopatrzeniu. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że Rosjanie na kilka dni postanowili przerwać operacje aż do uporządkowania tyłów.

Co się tyczy stosunku do sprzymierzeńców austro-węgierskich, to Ober-Ost wychodziło z założenia, że wiązanie się w bezpośrednią akcję z armjami austro-węgierskimi nie da pozytywnych wyników, że siły niemieckie na wschodzie muszą odzyskać pełną swobodę działania i manewrowania i nie wiązać się z temi armjami, pozostawiając im zadanie frontального powstrzymania naporu Rosjan. I ten wzgląd spowodował zaniechanie koncepcji zwrotu zaczepnego sił niemieckich w rejonie Pilicy.

¹⁾ Plany te brano pod uwagę już w czasie powzięcia decyzji do odwrotu z pod Dębłina i Warszawy (ob. Weltkrieg, tom VI, str. 35).

3.XI w kwaterze głównej Ober-Ostu zapadła ostateczna decyzja do rekoncentracji 9 armji niemieckiej w rejonie Torunia i uderzenia na flankę i tyły Rosjan, maszerujących na zachód. Dowództwo niemieckie miało najdokładniejsze wiadomości o poruszeniach poszczególnych armij i korpusów rosyjskich i, jak podkreśla opracowanie niemieckie wojny światowej przez Reichsarchiv¹⁾: „Tylko w rzadkich wypadkach dowódca w wojnie ruchowej będzie miał tak ściśle przesłanki dla swoich decyzji, jak dowódca sił niemieckich na wschodzie 3.XI.1914”. 3.XI wyszły zasadnicze rozkazy dla przegrupowania zreorganizowanej 9 armji. Ogólny rozkaz do tego działania streszczał się w następujących wytycznych:

„XI, XVII, XX korpus, jak również część sił 8 armji niemieckiej (z Prus Wschodnich), skoncentrują się pod rozkazami dowódcy 9 armji niemieckiej w rejonie Torunia celem wykonania akcji zaczepnej. W rejonie Częstochowy pozostanie rezerwowy korpus gwardji i korpus obrony krajowej Woyscha celem zabezpieczenia lewej flanki armij austro-węgierskich i Górnego Śląska, zaś 35 dywizja rezerwowa i dywizja Bredowa w rejonie Kępna zabezpieczą granicę państwa. Obie te dywizje mają jednocześnie osłonić załadowanie XX korpusu w Tarnowskich Górach i XVII korpusu w Kluczborku, XI korpus marszem pieszym przesunie się w rejon Ostrowa, spychając siły rosyjskie, które ewentualnie przekroczyły Wartę pod Sieradzem. Korpus kawalerji przydzielony do 9 armji pozostaje czasowo na granicy na północ od Kalisza, uniemożliwiając rosyjskiej kawalerji wtargnięcie na teren Rzeszy Niemieckiej”.

4.XI oddziały 9 armji niemieckiej rozpoczęły przegrupowanie, przyczem 6.XI ruszyły pierwsze transporty XI i XVII korpusu. Z Prus Wschodnich jednocześnie jechały dywizje XXV korpusu rezerwowego i 36 dywizja rezerwowa z I korpusu w rejon Torunia. Gen. Hindenburg w wysokim stopniu był niezadowolony, że dowódca 8 armji niemieckiej gen. v. François nie zastosował się do jego rozkazów i nie odtransportował do zamierzonej akcji jednostek pełnowartościowych, jak I korpus, zaopatrzony w silną artylerję, natomiast wyznaczył XXV korpus rezerwowy, którego wartość bojową nawet Rosjanie oceniali bardzo nisko. W przejętych 5.XI radjodepeszach rosyjskich można było znaleźć taką ocenę jednej z dywizyj tego korpusu (50 dywizji rezerwowej):

¹⁾ Weltkrieg, tom VI, strona 46.

zob. str. 20

„Kompanie liczą po 60—70 ludzi, nie posiadają kuchen polowych nastrój mocno przygnębiony. Większość kompanij dowodzona przez sierżantów. 232 pułk piechoty posiada tylko trzy karabiny maszynowe”.

Niezależnie od tego, jednostki przybywające z 8 armji przyjeżdżały bez amunicji, jak również bez ciężkiej artylerji, na którą dowództwo niemieckie kładło szczególny nacisk. Na skutek takich niedociągnięć w wykonaniu rozkazu, 7.XI gen. v. François został pozbawiony dowództwa 8 armji niemieckiej, a jego miejsce zajął gen. Otto v. Below. Jest to jeden z bardzo licznych przykładów niezastosowania się dowódców niemieckich do rozkazów przełożonych. Ujawnia się to we wszystkich fazach operacyj na wschodzie i w znacznym stopniu paraliżuje możność zrealizowania zamiarów wyższych dowódców.

Tak dowództwo Ober-Ostu, jak i dowództwo 9 armji niemieckiej, główny nacisk położyły na zachowanie tajemnicy do ostatniej chwili przegrupowania; w tym celu wydano szereg zarządzeń; część sił niemieckich poustawiano na lewym skrzydle armij austro-węgierskich. Za najważniejszy czynnik powodzenia zamierzonej operacji uważano zaskoczenie.

Zasadnicze decyzje dowódcy Ober-Ostu co do przegrupowania i wykonania zwrotu zaczepnego z rejonu Torunia zostały powzięte bez porozumienia się z naczelnem dowództwem wojsk austro-węgierskich, przede wszystkim z szefem sztabu generalnego gen. Conradem, jak również bez uzgodnienia tych operacyj z gen. Falkenhaynem, szefem sztabu generalnego armij niemieckich. Dziś wiemy¹⁾, że gen. Falkenhayn, analizując sytuację na wschodzie, samodzielnie przyszedł do podobnej decyzji skoncentrowania wielkich sił niemieckich w rejonie Torunia i wykonania niemi uderzenia wzdłuż Wisły na Warszawę, jednakże chciał to uczynić dopiero po ukończeniu przeprowadzanej w tymże czasie operacji we Flandrji, nad Izerą i pod Ypern. Chodziło mu o uzyskanie tam jakiegokolwiek powodzenia, by stworzyć sobie większą swobodę i zabezpieczenie na froncie zachodnim; wogóle już w tym okresie operacyj zamierzał punkt ciężkości działań przerzucić z frontu zachodniego na front wschodni, widząc z jednej strony bezużyteczność frontalnych natarć na dobrane zorganizowany obronny front anglo-francuski, a z drugiej

¹⁾ Weltkrieg, tom VI, str. 1 — 2.

strony niebezpieczeństwa zagrażające państwom centralnym ze wschodu, zwłaszcza Austro-Węgrom, których armje w pierwszym okresie kampanji zostały wyczerpane do ostateczności i ewentualnie nie wytrzymałyby dłuższego naporu armij rosyjskich. Początek takiej operacji planował gdzieś na 22 — 24.XI 1914 r. 9.XI Hindenburg zwrócił się do Falkenhayna o przysłanie mu natychmiast z frontu zachodniego trzech do czterech korpusów aktywnych. Odpowiedź natychmiastowa Falkenhayna zawierała wiadomość o wezwaniu dowództwa austro-węgierskiego, by starało się utrzymać swoje stanowiska na północ od Krakowa jak najdłużej, poza tem, że naczelne dowództwo austro-węgierskie przerzuca XII i VI korpus na lewe skrzydło 1-ej armji, wreszcie Falkenhayn dodawał, że w ciągu 14 dni odda do dyspozycji dowódcy Ober-Ostu cztery korpusy aktywne. Na to Ludendorff dnia 9.XI o godz. 11 wieczorem zawiadomił Falkenhayna, że: „ofensywa 9 armji w kierunku Torunia, lewe skrzydło wzdłuż Wisły, rozpoczyna się 10.XI”.

Z powyższego wynika, że pomiędzy wyższymi dowództwami państw centralnych na froncie wschodnim, a więc między dowództwem austro-węgierskim i Ober-Ostem, jak również między Hindenburgiem a Falkenhaynem, przygotowana operacja, która miała mieć, według przekonań dowództwa Ober-Ost, charakter rozstrzygający, nie była uzgodniona. Hindenburg z Ludendorffem chcieli wykonać operację wyłącznie siłami, któremi rozporządzali, nawet nie myśląc o skoordynowaniu jej z innymi czynnikami, jakie mogły wchodzić w grę.

II. ANALIZA KONCENTRACJI 9 ARMJI NIEMIECKIEJ.

W skład 9 armji niemieckiej wejda:

XI korpus (gen. v. Plüskow) — 22 i 38 dywizja piechoty.

XVII korpus (gen. v. Pannewitz) — 35 i 36 dywizja piechoty.

XX korpus (gen. v. Scholtz) — 37 i 41 dywizja piechoty.

I korpus rezerwowy (gen. v. Morgen) — 36 dywizja rezerwowa.

XXV korpus (gen. v. Scheffer) — 49 i $\frac{1}{2}$ 50 dywizji piechoty.

I korpus kawalerji (gen. v. Richthofen) — 6 i 9 dywizja kawalerji.

III korpus kawalerji (gen. v. Frommel) — 5 i 8 dywizja kawalerji niemieckiej i 7 dywizja kawalerji austro-węgierskiej.

3 dywizja gwardji (gen. Litzmann).

Eigentum
Heeresarchiv - Zweigstelle
Danzig

Korpus toruński (gen. Dickhuth-Harrach) — 99 brygada rezerwowa z XXV korpusu rezerwowego, 21 dywizja obrony krajowej — razem 20 bataljonów, 7 szwadronów i 12 baterij.

Brygada pospolitego ruszenia (gen. Doussin).

Od połowy listopada armja będzie wzmocniona:

10 baterjami moździerzy (21 cm) i 1 baterją moździerzy austriackich (30,5 cm) oraz

korpusem poznańskim (gen. Koch) — 4 brygady pospolitego ruszenia i obrony krajowej — razem 23 bataljony, 4 szwadrony i 8 baterij.

Koncentracja pięciu korpusów i pięciu dywizyj kawalerji ma być ukończona 9.XI, reszta sił nadejdzie stopniowo.

I w rzeczywistości, 9 armja niemiecka wszystkimi siłami, jakie mogła otrzymać, będzie rozporządzała dopiero 16.XI. Gen. Mackensen decyduje się jednak rozpocząć działania zaczepne już 10.XI, ponieważ obawia się, by przegrupowanie armji niemieckiej nie zostało odkryte przez Rosjan. Słabość sił chce wyrównać zaskoczeniem. Jak się przedstawia ugrupowanie i gotowość bojowa w dniu 10.XI lewego skrzydła 9 armji niemieckiej t. j. grupy toruńskiej, która miała wykonać pierwsze zadanie, nakazane przez dowództwo niemieckie, mianowicie zniszczyć odosobniony korpus rosyjski (V korpus syberyjski), stojący pod Włocławkiem? Jeżeli wyżej stwierdziliśmy, że gen. Mackensen rozpoczął działania zaczepne z armją nieskoncentrowaną, a właściwie skoncentrowaną częściowo, to w pierwszym rzędzie odnosi się to do grupy dywizyj koncentrujących się pod Toruniem. W dniu 10.XI na lewym skrzydle 9 armji znajduje się cała 49 dywizja rezerwowa z XXV korpusu rezerwowego (połowa 50 dywizji rezerwowej nadejdzie dopiero 11.XI), 36 dywizja rezerwowa z I korpusu rezerwowego (reszta tego korpusu, 1 dywizja rezerwowa, ukończy wyładowanie w Toruniu 11.XI wieczorem), XX korpus na południu od Inowrocławia oraz 6 i 9 dywizje kawalerji, przetransportowane bez dowództwa korpusu. Osłona koncentracji lewego skrzydła nie napotykała trudności, ponieważ na granicy znajdowały się oddziały straży granicznej, a poza tem twierdza toruńska i lasy na południowy wschód stanowiły wielkie zabezpieczenie dla koncentrujących się jednostek; zatem na sześć możliwych wielkich jednostek, 9 armja w dniu 10.XI na lewym skrzydle będzie posiadała zaledwie 2 dywizje aktywne i $2\frac{1}{2}$ dywizyj rezerwowych — razem $4\frac{1}{2}$ dywizyj piechoty oraz 2 dywizje kawalerji. Ugrupowanie jednostek mających wykonać bardzo ważną ope-

rację jest możliwie niekorzystne. Na skrzydle armji znajdują się dwa korpusy rezerwowe, przyczem XXV korpus, jak to podkreśliłem wyżej, uważany był tak przez dowództwo niemieckie, jak i Rosjan, za jednostkę o słabej wartości bojowej, a korpusowi temu, ze względu na położenie, przypadną w udziale najtrudniejsze zadania w przewidywanej operacji. Pełnowartościowy korpus (XVII) w tej pierwszej fazie operacji, t. j. w dniach 11 i 12.XI, będzie maszerował w próżnię (na Łęczycę) i do akcji wejdzie dopiero 14.XI. A więc koncentracja i ugrupowanie lewego skrzydła 9 armji niemieckiej nie odpowiadało położeniu i nie mogło sprostać postawionym mu zadaniom. Braków tych nie mógł w żadnym wypadku wyrównać czynnik zaskoczenia, na który tyle liczono. Tak ze strony dowództwa 9 armji, jak i ze strony Ober-Ostu, nie widać bezwzględnej dążności do zgrupowania na rozstrzygającym kierunku, do rozstrzygającego zadania i to w odpowiednim czasie—wszystkich rozporządzalnych sił. Dowódca 8 armji w Prusach Wschodnich otrzymuje zadanie tak ogólnikowe, że interpretuje je sobie w swoisty sposób i postanawia bronić każdego skrawka terytorjum Prus Wschodnich. Dlatego też na odcinku drugorzędnym, biernym, gdzie Rosjanie nie wykazywali żadnej aktywności, pozostawiono 6½ dywizyj piechoty i dywizję kawalerji, nie licząc jednostek pozostawionych na granicy południowej Prus Wschodnich. Zlekceważono w zupełności udział armij austro-węgierskich w przewidywanej operacji, nie biorąc pod uwagę, że gen. Conrad, szef austro-węgierskiego sztabu generalnego, w rejonie Kluczborka koncentrował 2 armję austro-węgierską (Boehm—Ermolli), z której trzy dywizje znajdowały się na miejscu już 9.XI wieczorem, zaś cztery dywizje były w drodze, a wylądowanie ich będzie ukończone między 15 i 16.XI. Ober-Ost nie wiedziało nawet, w jakim celu Austriacy koncentrują tę armję przed środkiem frontu rosyjskiego; przypuszczano, że chodzi tutaj raczej o względy natury politycznej, o ewentualny podział terytorjów polskich. Z tego też zdaje się powodu Niemcy pozostawili cztery dywizje piechoty na południe od linii Sieradz—Kalisz, stracone dla rozstrzygającej bitwy. Moment natury politycznej okazał się silniejszy, niż względy operacyjne.

Wprawdzie stany liczebne we wszystkich jednostkach koncentrującej się 9 armji, z wyjątkiem XXV korpusu, zostały podniesione do poziomu etatowego, jednakże pod względem wartości

bojowej nawet jednostki aktywne pozostawiały w porównaniu ze stanem z sierpnia 1914 wiele do życzenia. Wszystkie korpusy brały udział w operacjach w Prusach Wschodnich i w bitwie pod Gąbinem, pod Tannenbergiem, na jeziorach Mazurskich, w działaniach zaczepnych w październiku 1914 na Dęblin i Warszawę; straciły dużo dobrych oficerów i podoficerów i na oddziałach, mimo naogół dobrego nastroju, uwydatniało się zmęczenie trzymiesięczną walką i marszami w najtrudniejszych warunkach. Ilość żołnierzy zgłaszających się do szpitali pod bylejakim pozorem wzrastała z dnia na dzień i dlatego też niepodobna było liczyć, by siła uderzenia i sprężystość marszowa tych jednostek dorównywała temu, co wykonano w sierpniu i we wrześniu. Przy tem wszystkiem zaznaczył się już brak amunicji artyleryjskiej i coraz częściej dowództwo 9 armji musiało zwracać uwagę na oszczędne jej użycie. Dowództwo 9 armji posiadało, jak wiemy, dokładne wiadomości o przeciwniku przez odczytywanie radjodepesz. Rosjanie nie przeszkadzali w rekoncentracji 9 armji, jak również nie było żadnych poważniejszych oznak, by mieli rozpocząć w najbliższych dniach marsz naprzód. Jednakże największą troską tak Ober-Ostu, jak i dowództwa 9 armji, było ukrycie swoich zamiarów, zaskoczenie przeciwnika i obawa przed tem, by przeciwnik, uprzedzony w jakikolwiek sposób, nie zmienił swoich zamiarów i nie przegrupował się. Dlatego pośpiech uważano za wskazany i tem usprawiedliwiano rozpoczęcie akcji siłami niedostatecznie skoncentrowanemi. 10.XI wieczorem wiedzano, że 2 armja rosyjska, w składzie I, IV, II syberyjskiego i XXIII korpusu, zatrzymała się na zachód od Łodzi. Za prawem skrzydłem tej armji, w rejonie Łęczycy, stał II korpus. Przed frontem jej operował korpus kawalerji gen. Nowikowa i kaukaska dywizja kawalerji; obie grupy kawalerji były wzmocnione piechotą. Na północ od II korpusu, w odległości jednego przemarszu, pod Włocławkiem, gdzie przypuszczano, że istnieje most na Wiśle, stał izolowany korpus (V syberyjski), należący do 1-szej armji rosyjskiej. Reszta sił tej armji znajdowała się na prawym brzegu Wisły, w Płockiem, przyczem 6 dywizja kawalerji była wysunięta na Toruń, VI korpus pod Sierpcem, I korpus turkiestański pod Mławą. W Płocku, w odwodzie armji, stał VI korpus syberyjski; przypuszczano, że pod Płockiem istnieje most. Zniszczone linje kolejowe na tyłach rosyjskich podczas odwrotu Niemców z pod Warszawy i Dęblina nie były naprawione i należało przypuszczać, że na lewym brzegu

Wisły Rosjanie nie będą mogli kolejami przetransportować żadnej większej jednostki.

Zadanie 9 armji polegało na uderzeniu głęboko na flankę i tyły armij rosyjskich maszerujących na Poznańskie i Śląsk. W pierwszej fazie działań trzeba było zniszczyć 2 armję rosyjską, a następnie, „gdy dobrze pójdzie”, doprowadzić do załamania resztę armij znajdujących się na lewym brzegu Wisły t. j. 5-a, 9-a i 4-a. Szczegóły operacji były omówione już 2 i 3.XI przez dowódcę Ober-Ostu z dowódcą 9 armji gen. Mackensenem i dlatego Ober-Ost nie wydało żadnych rozkazów do natarcia 9 armji określających dokładnie zadanie poszczególnych elementów frontu.

Jak z powyższych rozważań widzimy, materialne przygotowanie operacji zawierało wiele braków; to samo można powiedzieć o przygotowaniu myślowem operacji. Zasadniczym czynnikiem dowodzenia taką jednostką, jak armja, jest umiejętność przewidywania na kilka dni naprzód. Z posiadanych akt i danych nie widać, by dowództwo 9 armji przeprowadziło myślowe przygotowanie działań i wzięło pod uwagę własne możliwości, jak również i możliwości przeciwnika. Jeżeli w pierwszej fazie operacji, 9 armji, a przede wszystkim jej lewemu skrzydłu, daje się zadanie zniszczenia izolowanego na lewym brzegu V korpusu syberyjskiego z 1-szej armji rosyjskiej, to nie należało się zadowolnić odczytaniem radjodepesz, ale prowadzić rozpoznanie bliskie wszelkimi dostępnymi środkami. V korpus syberyjski podsunął się pod Włocławek swemi czołowymi elementami 8.XI i wysunięte oddziały Grenzschtzu, a także bataljony z twierdzy toruńskiej, mogły bez przeszkód prowadzić bliskie rozpoznanie przeciwnika, dostarczając dowództwu cennych wiadomości o właściwem ugrupowaniu tego korpusu, jak również o położeniu dywizji kawalerji, która ubezpieczała jego lewe skrzydło. Gdyby takie rozpoznanie prowadzono intensywnie na całym froncie, to niema mowy, by w ten sposób zdradzono tajemnicę przegrupowania 9 armji niemieckiej, a dowódcy korpusów i dowódcy dywizyj byliby zawczasu poinformowani o trudnościach, jakie ich mogą spotkać. Wydaje mi się, że właśnie to bliskie rozpoznanie było całkowicie przez Niemców zaniedbane; nie prowadzono również rozpoznania terenu, w którym 11 i 12.XI będą się biły i maszerowały wielkie jednostki 9 armji. Dokładne rozpoznanie terenu i dróg było niezbędnym warunkiem do wszelkich obliczeń przy organizowaniu akcji na Włocławek. Przez

długi okres czasu na przedpolu Torunia nie było przeciwnika i od 3.XI, kiedy zapadła decyzja przeprowadzenia głównego uderzenia w tym rejonie, było dość dużo czasu, by wykonać dokładną pracę rozpoznawczą dróg i zbadać możliwości posuwania się wielkich jednostek po tych drogach, biorąc pod uwagę warunki atmosferyczne, zazwyczaj o tej porze w Polsce mocno niekorzystne; bez tego nie dały się przeprowadzić żadne obliczenia ani kalkulacje.

Jak podkreśliłem wyżej, nie widać również, by dowódca armji, przystępując do operacji, rozważył wszystkie możliwości ze strony przeciwnika. Opierano się na założeniu, że przeciwnik będzie stał biernie w rejonie Włocławka i czekał na uderzenie 9 armji i taka jest zasadnicza przesłanka wydanego w dniu 9.XI rozkazu 9 armji, a przecież Rosjanie mogli manewrować, mogli po wystąpieniu poważniejszych sił niemieckich prowadzić akcję opóźniającą, wycofując się na Płock celem połączenia się z VI korpusem syberyjskim, lub też silnym wypadem zniszczyć którąś z kolumn niemieckich, któraby się najbardziej wysunęła naprzód; wreszcie V korpus, dobrze zorganizowany obronnie, mógł się utrzymać na swoich stanowiskach tak długo, dopóki nie nadejdzie mu na pomoc VI korpus syberyjski, stojący w odległości 45 km, w Płocku (co w rzeczywistości mogłoby mieć miejsce, gdyby w Płocku znajdował się most, jak Niemcy przypuszczali), lub też VI korpus, stojący w rejonie Sierpca. Rosjanie mieli wszelkie możliwości skoncentrowania pod Włocławkiem w ciągu 24—48 godzin 6 dywizyj piechoty z 1-szej armji (VI korpus syberyjski, V korpus syberyjski, VI korpus). Poza tem V korpus syberyjski mógł liczyć na ewentualną pomoc II korpusu z 2 armji rosyjskiej. Były to wszystko możliwości, które należało wziąć przy rozpoczynaniu operacji pod uwagę i odpowiednio poinformować dowódców korpusów i dowódców dywizyj, a także przygotować się do tego myślowo. Podobnie, jak zaniedbano przygotowanie materialne działań, tak samo zaniedbano przygotowanie myślowe operacji i analizując działania poszczególnych dowódców dywizyj i dowódców korpusów 9 armji niemieckiej, odnosi się wrażenie, że działali na ślepo, nie będąc dokładnie poinformowani o zamiarach i ewentualnych przewidywaniach dowództwa armji. Zresztą jest to charakterystyczną właściwością wszystkich operacyj Niemców, tak na froncie wschodnim, jak i zachodnim, w pierwszym okresie wojny światowej, że ze wszystkich hipotez o przeciwniku biorą zazwyczaj

dla siebie najwygodniejszą i na niej opierają całą operację. 20.VIII.1914, w bitwie pod Gąbinem, dowódca 8 armji niemieckiej gen. v. Prittwitz oparł plan bitwy na założeniu, że Rosjanie posuwają się w dwóch izolowanych kolumnach: jedna z obu stron linii kolejowej Kowno — Królewiec, druga z rejonu Suwałki. Postanawia zniszczyć kolumnę północną i powtórzyć „Cannae”. XVII korpus trafia zamiast na skrzydło — na środek 1-szej armji rosyjskiej i ponosi ciężkie straty. To samo daje się zauważyć we wszystkich fazach „operacji łódzkiej”. Takie nastawienie było nie tylko wynikiem fatalnie wypaczonych nauk Moltkego i Schlieffena, ale również wynikało z lekceważącego odnoszenia się Niemców do Rosjan w pierwszej fazie kampanji 1914 roku. Mieli do tego uzasadnione podstawy; gros 9 armji niemieckiej składało się z korpusów, które widziały straszliwe porażki oręża rosyjskiego w Prusach Wschodnich, które zręcznymi manewrami w operacji dęblińsko-warszawskiej szachowały przeważające siły rosyjskie, nigdy nie ponosząc niepowodzenia. Na konferencji, jaką odbył Ludendorff w dniu 18.IX.1914 w głównej kwaterze austro-węgierskiej z gen. Conradem, uwidacznia się jego lekceważące odnoszenie się w stosunku do Rosjan¹⁾. Lekceważenie przeciwnika po stronie niemieckiej szło tak daleko, że dowództwo 9 armji 20.XI czuje się zmuszone w specjalnym rozkazie zaznaczyć, by oddziały nie lekcewały go. Dlatego zdaje mi się, że zaznaczony brak przygotowania materialnego i intelektualnego w „operacji łódzkiej” w dużej mierze należy położyć na karb lekceważenia przeciwnika. Niemcy mają przecież przed sobą 2 armję rosyjską, która poniosła katastrofalną klęskę pod Tannenbergiem, a ta na stanie moralnym armji z pewnością pozostawiła głęboki ślad. Niemcy przeliczyli się, nie biorąc pod uwagę rzeczywistej psychiki żołnierza rosyjskiego, względnie obojętnego na klęski i zwycięstwa.

Jeżeli ogólną koncepcję „operacji łódzkiej”, jak również jeden z jej elementów — akcję zmierzającą do zniszczenia V korpusu syberyjskiego i w taki sposób utorowania sobie drogi na flankę i tyły 2 armji rosyjskiej, zaliczam do najpiękniejszych koncepcyj, jakie zna wojna światowa, swoim realizmem, prostotą a jednocześnie wielkością przypominającą koncepcje napoleońskie, to myślowe i materialne przygotowanie operacji, zarówno jak i jej wykonanie, nie stoją na poziomie koncepcji. Dowództwo

¹⁾ Ob. Conrad „Aus meiner Dienstzeit”, tom IV, str. 798.



Ober-Ostu i dowództwo 9 armji nie zrobiło ze swej strony wszystkiego, coby mogło zapewnić całkowite i pełne powodzenie zamierzonych działań, nietylko dla ich całości, ale i dla akcji na Włocławek, gdzie Rosjanie swoim biernem zachowaniem się ułatwiali Niemcom rozwiązanie zadania i gdzie istniały wszelkie warunki i możliwości uzyskania rozstrzygającego powodzenia. Mizernem przygotowaniem i jeszcze gorszem wykonaniem, jak to zaraz zobaczymy, zmarnowano ideę manewru, noszącą piętno geniuszu napoleońskiego.

III. POŁOŻENIE I ZAMIARY ROSJAN W PIERWSZYCH DNIACH LISTOPADA 1914.

Armje rosyjskiego frontu północno-zachodniego (dowódca gen. Ruzskij), po sparaliżowaniu zamiaru Niemców i Austriaków, zmierzającego do zdobycia Warszawy i opanowania barjery Wisły, pod koniec października 1914, łącznie z armjami frontu południowo-zachodniego, przyszły do działań zaczepnych, zakrojonych na wielką skalę i mających na celu wtargnięcie na terytorjum Rzeszy Niemieckiej — w pierwszej fazie zajęcie Poznańskiego i Górnego Śląska i ewentualne rozwinięcie operacji na Berlin. W tym czasie strona rosyjska zostaje wzmocniona korpusami syberyjskimi i dywizjami rezerwowymi, posiadając w ten sposób na froncie przeciw Austro-Niemcom maksimum sił, na jakie mogła się zdobyć w kampanji 1914 roku. Armje frontu północno-zachodniego pod koniec października odniosły bezsprzecznie poważny sukces operacyjny nad niezwalczonemi dotychczas, zdawało się, armjami niemieckimi, choć nigdzie nie udało się rozbić większej jednostki niemieckiej i Niemcy odskoczyli wtył, bez większej straty w materjale i ludziach, zabezpieczając swój odwrót zniszczeniem linii komunikacyjnych.

9.XI armje rosyjskie frontu północno-zachodniego, w pościgu za cofającym się przeciwnikiem, osiągnęły następujące cele: 10 armja — wysunęła się na linię Pilkalen—Arys, spychając przed sobą czołowe elementy 8 armji niemieckiej; 1 armja rosyjska, której główne siły znajdowały się na "prawym brzegu Wisły, przeszła do rejonu Mława — Płock; 2 i 5 armje rosyjskie czołowemi korpusami docierały do linii Warty na zachód od Łodzi. Naczelne dowództwo rosyjskie nie miało dokładnych wiadomości o przeciwniku: obliczało siły niemieckie w Prusach Wschod-

nich na zgórą cztery korpusy; następnie przypuszczano, że Niemcy z pod Warszawy wycofali się na Wieluń i Częstochowę, gdzie znajdowały się większe ugrupowania niemieckie: około pięciu korpusów i trzy dywizje kawalerji nad Wartą, jeden do dwu korpusów w rejonie Wielunia, trzy — cztery korpusy w rejonie Częstochowy. „Stawka”, obawiając się szybkiego przerzucenia sił niemieckich przez wyzyskanie gęstej sieci kolejowej Śląska i Poznańskiego, jednym słowem — powtórzenia manewru kolejowego, wykonanego przez Niemców w Prusach Wschodnich i w okresie operacji dęblińsko-warszawskiej, postanowiła kontynuować jak najprędzej marsz naprzód, nakazując armjom w pierwszym skoku osiągnięcie linii Jarocin—Kępno—Katowice—Oświęcim. Za najniebezpieczniejszą grupę przeciwnika naczelne dowództwo rosyjskie uważało grupę stojącą w rejonie Częstochowy (3 — 4 korpusy) i na tę właśnie grupę miała być skierowana zbieżna akcja 4-ch armij rosyjskich frontu północno-zachodniego i południowo-zachodniego: 4-ej i 5-ej, atakujących przeciwnika frontalnie, 2-ej, atakującej go od skrzydeł, z rejonu Kalisza, i 9-ej, zabezpieczającej tę akcję ze strony Krakowa. W tym celu dowódcy frontu północno-zachodniego zostaje podporządkowana 4 armja rosyjska. Armje skrzydłowe mają zabezpieczyć to działanie główne, w szczególności 10 i 1-sza armja ze strony Prus Wschodnich. Rozpoczęcie działań zaczepnych miało nastąpić 12.XI, najpóźniej 13.XI. Jest ogromnie znamienne w rozważaniach i rozkazach dowództwa rosyjskiego z tego okresu całkowite zlekceważenie kierunku toruńskiego, chociaż Rosjanie doskonale przed wojną wiedzieli, jak wielkie znaczenie Niemcy przywiązywali w przyszłych operacjach do tak zwanej „Thornaer Flankenstellung”. Przegrupowanie 9 armji niemieckiej w zupełności uszło uwadze dowództw rosyjskich; liczna kawalerja rosyjska, operująca przed frontem armij wysuniętych na lewy brzeg Wisły, nigdzie nie wtargnęła głębiej w ugrupowanie przeciwnika, a lotnictwo rosyjskie niewiele mogło zdziałać ze względu na panujące wówczas niekorzystne warunki atmosferyczne. Dla nas najbardziej będzie interesująca naturalnie 1-sza armja rosyjska, której jeden z korpusów weźmie udział w bitwie pod Włocławkiem.

Wieczorem 9.XI położenie 1-szej armji rosyjskiej było następujące: I korpus turkiestański razem z 4 dywizją kozaków dońskich — między Działdowem i Mławą, VI korpus osiągnął rejon Sierpca, 6 dywizja kawalerji — w rejonie Lipna, prowa-

dząc rozpoznanie nad rz. Drwęcą, V korpus syberyjski 8.XI zajął rejon Włocławka; przed jego frontem cofały się oddziały niemieckiej obrony krajowej, niszczące linie komunikacyjne. W rejonie Izbicy stała dywizja kawalerji gen. Kaznakowa, która prowadziła rozpoznanie na froncie od Wisły do Sompolna. Lewe skrzydło 1-szej armji rosyjskiej znajdowało się na lewym brzegu Wisły i korzystało w zaopatrzeniu z linii kolejowej Warszawa — Kutno; odcinek tej kolei od Kutna do Włocławka nie był jeszcze naprawiony. V korpus syberyjski, nie posiadający własnej kawalerji, otrzymał pułk kozaków astrachańskich i dlatego dywizja kawalerji gen. Kaznakowa była osłabiona o jeden pułk. 9.XI rozpoznanie dostarczyło wiadomości o pojawieniu się poważniejszych sił niemieckich w rejonie Torunia. Dostrzeżono wzmocnienie oddziałów rozpoznawczych i stwierdzono, że w rozpoznaniu bierze udział niemiecka piechota. Gen. Rennenkampf nakazał dowódcy V korpusu syberyjskiego zorganizowanie umocnień w rejonie Włocławka. 10.XI gen. Rennenkampf proponował dowódcy frontu północno-zachodniego przerzucić na lewy brzeg Wisły VI korpus syberyjski z rejonu Płocka. W ten sposób kierunek Włocławek — Kutno byłby znacznie silniej zabezpieczony. Na południowy zachód od V korpusu syberyjskiego, na linii Uniejów — Szadek — Mzurki, operowała 2 armja, której prawoskrzydłowy II korpus jedną dywizją zajmował rejon Krośniewice, a drugą dywizją stał koło Grabowa, zabezpieczając skrzydło armji od strony Torunia. Między prawoskrzydłowym korpusem 2 armji a lewoskrzydłowym korpusem 1-szej armji istniała luka, dochodząca do 25 km. Ugrupowanie 1-szej armji rosyjskiej było możliwie niekorzystne i nie odpowiadało sytuacji: główne jej siły (cztery korpusy i dwie dywizje kawalerji) były zwrócone frontem do granicy Prus Wschodnich, gdzie znajdowały się tylko słabe oddziały niemieckie (korpus Zastrowa w sile 32 bataljonów, 20 szwadronów i 16 baterji), nie wykazujące większej aktywności. Były to oddziały pospolitego ruszenia i obrony krajowej. W tym okresie kampanji kierunek Mława — Działdowo posiadał znaczenie drugorzędne, natomiast kierunek Toruń — Włocławek — Kutno był dla Rosjan najniebezpieczniejszy i najgroźniejszy i właśnie na tym kierunku wysunięto tylko jeden korpus i jedną dywizję kawalerji. W Płocku nie było mostu. Wprawdzie gen. Rennenkampf już 26.X meldował dowódcy frontu gen. Ruzskiemu o konieczności zbudowania takiego mostu, jednakże front północno-zachodni zlekceważył, zdaje się, meldunek gen. Renn-

kampa i przystąpił do budowania mostu pod Wyszogrodem. Mostu pod Płockiem nie było, co w wysokim stopniu utrudniło położenie 1-szej armji rosyjskiej i uniemożliwiło jej wykonanie zadania — zabezpieczenia nad Wisłą działań 2 armji, maszerującej w Poznańskie. Z akt i danych, które posiadamy, nie można wnioskować, jakie przygotowania zrobił dowódca 1-szej armji, by wypełnić otrzymane zadanie. Czy i w jakim stopniu dowódcy korpusów byli poinformowani o położeniu, jakie wyznaczono im zadania i jak sobie wyobrażał dowódca 1-szej armji wypełnienie powierzonego mu zadania? Sądząc po tem, jak pracował gen. Rennenkampf jako dowódca 1-szej armji w Prusach Wschodnich, należy przypuszczać, że nic w tym kierunku nie zostało zrobione. Z ugrupowania 1-szej armji, możliwie najnie logiczniejszego i nieodpowiadającego żadnej sytuacji, możemy wysnuć wniosek, że gen. Rennenkampf zadanie swoje pojmował w sposób możliwie bierny, t. j. w postaci wysunięcia w rozmaitych kierunkach ewentualnych działań przeciwnika poszczególnych korpusów, któreby miały powstrzymać, również obronnie, akcję zaczepną tego przeciwnika. O jakimś manewrze całej armji niema mowy. O rozważeniu wszelkich możliwości ze strony przeciwnika — tak samo. Jeżeli naczelne dowództwo rosyjskie i gen. Ruzskij, jako dowódca frontu, odsunięci od bezpośredniego kontaktu z przeciwnikiem, mogli chwilami tracić poczucie rzeczywistości, to w innem położeniu znajdował się dowódca armji, który, mając zadanie ubezpieczenia zadania głównego, przedewszystkiem musiał je wykonać w sposób jak najbardziej aktywny. Rozpoznawać we wszystkich kierunkach i do tego dostosować ugrupowanie swojej armji, a w pierwszym rzędzie zapewnić sobie swobodę działania z obu stron Wisły. V korpus syberyjski 8.XI przychodzi w rejon Włocławka i nie prowadzi żadnego silniejszego rozpoznania. Przed nosem jego koncentrują się wielkie siły przeciwnika i dowie się on dopiero o tem, kiedy będzie zaatakowany. Fałszywe nastawienie dowódcy armji udzieliło się dowódcy korpusu, który, jak będziemy widzieli z przebiegu samej walki, nie wiedział właściwie, co ma robić.

Z powyższego wynika, że zachowanie się Rosjan stwarzało dla Niemców możliwie najkorzystniejsze warunki do uzyskania pełnego sukcesu w przygotowywanej akcji na Włocławek. Trafiali na izolowany korpus 1-szej armji, której dowódca nic nie przewidział, nic nie przygotował. Niemcy trafiają przytem na styk dwóch armij, których współdziałanie nie jest uzgodnione.

Jeżeli podkreślone wyżej niedociągnięcia dowództw niemieckich mogły być przynajmniej częściowo usprawiedliwione sytuacją ogólną i wiązały się w pewną konsekwentną całość (każde posunięcie strony niemieckiej miało jakieś takie uzasadnienie), to po stronie rosyjskiej niedociągnięcia i usterki w dowodzeniu taką jednostką, jak armja, wskazują na całkowity brak elementarnej znajomości nowoczesnych warunków wojny. Nie rozchodziło się tutaj o jakąś mistrzowską umiejętność manewrowania, ale wprost o zwykłą, zdrową logikę i pamiętanie o najprostszych zasadach taktycznych i operacyjnych. Gdyby dowództwo rosyjskie posiadało tę zdolność, to manewr niemiecki, tak jak był przygotowany i wykonany, już w pierwszej fazie mógł być, według wszelkiego prawdopodobieństwa, sparaliżowany. Wyobraźmy sobie sytuację, w jakiejby się znaleźli Niemcy, gdyby w rzeczywistości w Płocku znajdował się most i VI korpus syberyjski już w drugim dniu bitwy pod Włocławkiem znalazł się na polu walki: flankowe uderzenie Niemców utknęłoby, albo akcja ich doznałaby takiego opóźnienia, że 2 armja rosyjska, niezwiązana z frontu, mogłaby się przeciwstawić i już w 5-yim dniu operacji 10 dywizji piechoty niemieckiej mogłyby się spotkać z 12 względnie 14 dywizjami piechoty rosyjskiej.

IV. SYTUACJA WYJŚCIOWA I DYSPOZYCJE OBU STRON 10 LISTOPADA WIECZOREM.

(SZKIC 2).

a) Niemcy.

Dowódca 9 armji gen. Mackensen w pierwszej fazie działań wyznaczył korpusom lewego skrzydła swej armji następujące zadanie: przez zaskoczenie zniszczyć izolowany V korpus syberyjski, stojący pod Włocławkiem, i w ten sposób otworzyć drogę całej armji dalej na wschód, wdzierając się w wytworzoną lukę między 1-szą i 2-gą armją rosyjską. Dwa korpusy lewego skrzydła miały uderzyć z Torunia wprost na Włocławek, wiążąc Rosjan z frontu, natomiast XX korpus, skoncentrowany na południe od Inowrocławia, na zachód od jeziora Gopło (które stanowiło dla niego osłonę), przez Lubraniec miał uderzyć na skrzydło V korpusu syberyjskiego. Korpus kawalerji wykona załaz na tyły rosyjskie, wchodząc w lukę między II korpus rosyjski a V korpus syberyjski, w ogólnym kierunku na Kutno. Rozstrzy-

gającą akcję dowództwo 9 armji przewidywało na 12.XI. Główny nacisk położony jest na zaskoczenie i wielkie jednostki przeznaczone do akcji na Włocławek koncentrują się pod przykryciem oddziałów osłonowych. Rozpoznanie prowadzi kawalerja, która jednocześnie ma zakryć ruchy lewego skrzydła armji. W dniu 10.XI rano, 6 i 9 dywizje kawalerji wysunęły się w rejon na zachód od Lubrańca, nie napotykając na większy opór. 10.XI wieczorem, czoło XXV korpusu rezerwowego — 49 dywizja rezerwowa podsunęła się pod Aleksandrów; dalej na zachód, w lasach na południe od Podgórza (przedmieście Torunia), stała 36 dywizja rezerwowa z I korpusu rezerwowego, wreszcie za jeziorem Gopło 41 i 37 dywizja piechoty z XX korpusu. W Nieszawie, jako osłona koncentracji, stała brygada pospolitego ruszenia Westernhagena, dalej na zachód bataljon pospolitego ruszenia Augsburg do granicy. A więc do akcji na Włocławek w dniu 11.XI 9 armja będzie rozporządzała tylko dwiema dywizjami aktywnymi i dwiema dywizjami rezerwowymi, przyczem XX korpus musi wykonać marsz 40 km do rejonu Lubrańca gdzie wysunęła się 10.XI własna kawalerja. W dyspozycjach na odprawie w dowództwie armji w Inowrocławiu, szef sztabu gen. Grönnert położył nacisk na konieczność szybkich i energicznych działań. Oddziały mają możliwie jak najwcześniej wyruszać z miejsc postoju, by za dnia osiągnąć nakazane cele. Wszędzie, gdzie napotkają przeciwnika, mają go bezzwłocznie atakować; po zapadnięciu zmroku, nie obawiać się ostatniego pchnięcia i kontynuować natarcie do osiągnięcia nakazanego przedmiotu; przeciwnika umocnionego obchodzić. Jako cele na dzień 11.XI wyznaczono dla I korpusu rezerwowego i XXV korpusu rezerwowego — Włocławek-Brześć Kujawski, dla XX korpusu — Lubraniec, który miał być osiągnięty znacznymi siłami. Te dyspozycje wskazują na to, że dowództwo 9 armji liczyło na całkowitą bierność Rosjan, którzy przez dwa dni pozwolą manewrować sobie przed nosem, sami siedząc beczynn timer. Dopiero 12.XI bowiem gen. Mackensen uświadamia sobie, że Rosjanie mogą odskoczyć; mogą nie przyjąć walki. Jest to możliwość najniebezpieczniejsza dla 9 armji niemieckiej, ponieważ Niemcy zdradziliby własne zamiary, nie uzyskując żadnych wyników, oprócz posunięcia się w terenie. Zdaje się, w dniu 10.XI ewentualność uchylenia się V korpusu syberyjskiego od walki i wycofania niebardzo była brana pod uwagę.

Zanalizujmy ugrupowanie lewego skrzydła 9 armji niemieck-

Heeresarchiv - Zweig
Danzig

kiej t. j. grupy toruńskiej. W dniu 10.XI wieczorem, Niemcy musieli wiedzieć o tem, że celem ubezpieczenia Włocławka i znajdującego się tam mostu na Wiśle Rosjanie musieli się wysunąć głównymi siłami na skraj lasu, znajdującego się na północny zachód od Włocławka, wysuwając pod Nieszawę ubezpieczenia, z którymi z pewnością brygada pospolitego ruszenia Westernhagena znajdowała się w styczności. Jeżeli czołowe dywizje dwóch korpusów rezerwowych mają osiągnąć w dniu 11.XI Brześć Kujawski — Włocławek i rano wyruszyć z miejsc postoju, t. j. 49 dywizja rezerwowa z rejonu Aleksandrowa, 36 dywizja rezerwowa z rejonu Stawki, to przemarsz dzienny wynosiłby dla 49 dywizji rezerwowej około 38 km, z czego do nawiązania kontaktu z linią ubezpieczeń rosyjskich musiałaby wykonać z Aleksandrowa koło 20 km; w podobnej sytuacji znajdowała się sąsiednia 36 dywizja rezerwowa, idąca drogą ze Stawki przez Pieczenia — Łowiczek — Jaronówek, mając o kilka km dłuższą drogę do wykonania. Pozostałe 20 km należało wykonać już w terenie znajdującym się w posiadaniu nieprzyjaciela. Ponieważ dywizje wyruszyły mniej więcej koło godziny 5 i 6 rano, to posuwając się marszem ubezpieczonym, zaledwie koło południa przekroczą linię ubezpieczeń własnych i koło godziny 13 wejdą w styczność z przeciwnikiem, mając do wykonania przynajmniej 16 — 18 km marszu do wyznaczonych celów. W listopadzie zmrok zapada już koło godziny 16, czyli na walkę pozostało zaledwie trzy — cztery godziny czasu; wykluczone było, by dwie dywizje piechoty, dywizje rezerwowe, posuwające się szerokim frontem (front marszowy obu dywizyj wynosił 14 km, na każdą dywizję więc po 7 km), mogły złamać jako tako zorganizowany opór przeciwnika; zwłaszcza szczególnie trudna była sytuacja 49 dywizji rezerwowej, która przed Włocławkiem musiała przedrzeć się przez wysokopienny las, głębokości 11 km. Takie ugrupowanie wyjściowe marnowało w zupełności efekt zaskoczenia, o którym tyle się mówiło, i zgóry można było przewidzieć, że obie dywizje rezerwowe w pierwszym dniu akcji niewiele uzyskają, a raczej zbudzą czujność przeciwnika, i gdyby dowódca V korpusu syberyjskiego był w ogólnej sytuacji przez dowódcę armii dobrze zorientowany, to już 11.XI miał wszystkie możliwości, by spokojnie odskoczyć wtył, przesyłając wyższym dowódcom bardzo cenne dane o rozpoczętej ofensywie przeciwnika. Jeżeli słuszne wydaje mi się odsunięcie podstawy wyjściowej wszystkich dywizyj wtył, aby oddziały rozpoznawcze prze-

ciwnika nie mogły ich zaskoczyć w czasie koncentracji, to rozwlekanie akcji na dwa dni stanowczo marnowało całą koncepcję. Gdyby oddziały skoncentrowane na podstawach wyjściowych przebyły martwy teren (t. j. od podstawy wyjściowej do własnych ubezpieczeń) w ciągu nocy, a przed świtem przystąpiły do atakowania przeciwnika, rezultat całej operacji mógłby być inny; zaskoczenie z pewnością by się udało. Od dywizyj niemieckich w pierwszym dniu akcji można było wymagać maksymalnego wysiłku marszowego i bojowego, bo dywizje te od szeregu dni nie walczyły, nie wykonywały większych przemarszów, przyjechały na miejsce koncentracji jako tako wypoczęte. Poza tem akcja frontalna nie jest zupełnie skoordynowana z akcją manewrową t. j. z działaniem na flankę i tyły V korpusu syberyjskiego. W pierwszym bowiem dniu w styczność z przeciwnikiem mogą wejść tylko dwie dywizje rezerwowe (49 i 36). XX korpus, któremu przypadnie ważne zadanie uderzenia na flankę, w dniu 11.XI wogóle nie może wejść w styczność z przeciwnikiem; jego podstawa wyjściowa jest za daleko (na zachód od jeziora Gopło). Skoordynowanie działania flankowego z działaniem frontalnem jest zawsze trudne, jednakże w tym konkretnym wypadku, zdaje mi się, należało dążyć do jednoczesnego zaznaczenia obu akcji, a nie najpierw słabo związać przeciwnika frontalnie, a następnego dnia zagrozić jego flance. Opóźnienia ruchu jednostek, jakie nastąpiły 11 i 12.XI, Niemcy kładli na karb złego stanu dróg. Było to do przewidzenia i, jak wyżej powiedziałem, należało to wziąć pod uwagę we wszystkich kalkulacjach. XX korpus na Lubraniec, wyciągając się z za jeziora Gopło, będzie maszerował dwiema dywizjami po jednej drodze, co w wysokim stopniu obniża sprawność marszową jednostek, znacznie prędzej wyczerpuje je, no i naturalnie, gdyby była odpowiednia pogoda, kolumna taka stałaby się łatwym obiektem dla obserwacji lotnictwa. Po ugrupowaniu 10.XI wieczorem lewego skrzydła 9 armji można przewidzieć, że do walki z V korpusem syberyjskim, zamiast sześciu dywizyj, wejdą najwyżej trzy, co naturalnie wyklucza możliwość zdruzgotania tego korpusu. Ponieważ dywizja rosyjska liczyła 16 bataljonów, więc Niemcy mogli się spodziewać, że trafią na opór 32 bataljonów piechoty, które miało atakować 36 bataljonów niemieckich, biorąc dywizje niemieckie po 12 bataljonów. Nie jest to dostateczna przewaga, by można było zdruzgotać przeciwnika, przygotowanego do obrony, a o to przecież chodziło. Nad Drwęcą, na prawym

brzegu Wisły, wysunięto oddział pod dowództwem gen. Gregory'ego, złożony z brygady pospolitego ruszenia gen. Wrochena i 100 brygady rezerwowej. Oddział ten miał posuwać się prawym brzegiem Wisły w kierunku na Lipno, zabezpieczając z tej strony działanie główne od niespodzianek.

b) Rosjanie.

V korpus syberyjski, w składzie 79 dywizji rezerwowej i 50 dywizji piechoty, przyczem 79 dywizja miała tylko 9½ batalionów, tak, że korpus liczył razem 25½ batalionów o stanach względnie pełnych, zajął linię obronną biegnącą od wsi Gąbiniek nad Wisłą skrajem lasu na północny zachód od Włocławka aż do Klementynowa. Od Klementynowa linja biegła do folwarku Folborz, poczem szła prawym brzegiem rz. Zgłowiączki przez Sokołów — Wichrowice aż do wsi Chocień przy drodze Chodecz — Brześć Kujawski. Ogólny odcinek obronny korpusu wynosił ponad 25 km, przyczem 79 dywizja rezerwowa zajmowała odcinek od Gąbinka do Falborza włącznie, lewe zaś skrzydło, do Chocenia, 50 dywizja piechoty. Tylko odcinek od Gąbinka do Klementynowa i na południe od Brześcia Kujawskiego, nad rz. Zgłowiączką, był częściowo umocniony. Na lewym skrzydle korpusu, w rejonie na południe od wsi Chocień, znajdował się pułk kozaków astrańskich, a dalej koło m. Chodecz stała dywizja kawalerji gen. Kaznakowa, ubezpieczająca lewą flankę i tyły V korpusu syberyjskiego. Ubezpieczenie korpusu wysunięte było na linię Lubanie — Jaronówek, jakieś 2 — 3 km przed frontem głównej pozycji oporu, na południu zaś — wzdłuż strumyka wypływającego z jeziora Chodecz. Dowódca korpusu gen. Sidoryn postanowił bronić się na zajętych pozycjach, spodziewając się, że podejdzie mu na pomoc VI korpus syberyjski. Siły niemieckie obliczał na dwie dywizje piechoty. Jest to co najmniej dziwne i charakterystyczne dla stosunków rosyjskich, że dowódca V korpusu syberyjskiego był przekonany o istnieniu w Płocku mostu i o możliwości szybkiego podejścia VI korpusu syberyjskiego; odległość między miejscem postoju dowódcy V korpusu syberyjskiego w Kowalu a Płockiem wynosiła 45 km i bardzo łatwo można było nawiązać łączność z dowództwem armji. Jest to dzisiaj zupełnie niezrozumiałe, że dowódca korpusu nie był dokładnie poinformowany, co się dzieje w Płocku, kiedy może podejść VI korpus syberyjski; właściwie jest źle poinformowany i na tem błędnem założeniu organizuje obronę stałą na zakreślonej

linji. Korpus miał dwa dni na przygotowanie obrony, stąd też tylko niektóre punkty były jako tako umocnione; zresztą piechota nie posiadała dostatecznych środków do wykonania poważniejszych umocnień; na kompanję wypadało zaledwie 35 łopatek. Decyzja gen. Sidoryna zorganizowania stałej obrony na froncie szerokości 25 km i wyczekiwania w tem położeniu na atak Niemców, była dla ich zamiarów decyzją najbardziej sprzyjającą. Rzadko kiedy w boju spotkaniowym zdarzy się taki wypadek, że jedna ze stron walczących zastosuje się do życzeń swojego przeciwnika, jak to było w wypadku V korpusu syberyjskiego. Gdyby na taką pozycję, obsadzoną kordonem, Niemcy uderzyli jednocześnie frontalnie i flankowo, z pewnością korpus byłby skazany na zagładę.

V. PIERWSZY DZIEŃ BITWY POD WŁOCŁAWKIEM.

(11.XI.1914).

Teren, w którym toczyły się walki od 11.XI do 13.XI, jest przeciętnym terenem środkowej Polski, płaskim, gęsto zaludnionym, stąd duża ilość wiosek, osiedli, zarośli, drzew, co wskutek braku jakichkolwiek punktów wyniosłych czyni go nieprzejrzystym. Punktami obserwacyjnymi mogły być tylko wieże kościelne. Od północnego wschodu teren ten ograniczała Wisła, w tym czasie o dużym stanie wody, stanowiąca bardzo poważną przeszkodę do przebycia. Drogi względnie dobre; szosowana, idąca od Nieszawy na Włocławek i Kowal; poza tem dość dużo dróg, jak na stosunki polskie nienajgorszych, biegnących tak prostopadle do frontu, jak i równolegle. Rzeka Zgłowiączka nie stanowiła żadnej przeszkody. Sam dostęp do Włocławka zakryty jest strefą leśną, która ciągnie się wzdłuż Wisły od wsi Mikanowo aż po Gostynin.

11.XI dywizje lewego skrzydła 9 armji niemieckiej ruszyły naprzód i w godzinach popołudniowych nawiązały kontakt z ubezpieczeniami rosyjskimi, które wycofały się na główną linię oporu. 49 dywizja rezerwowa atakowała wprost Włocławek i miała trudne zadanie do wykonania — przejście głębokiego lasu. Dowódca dywizji gen. Briesen maszerował dwiema kolumnami. Jedna kolumna, ostrzeliwana ciągle z lasu, osiągnęła pod wieczór po walce Brzezcie. 227 p. p. rez., rzucony w las, na odcinek umocniony i trzymany przez dwa pułki rosyjskie, w jednym

punkcie zdołał przełamać linje nieprzyjacielskie, jednakże odrzucony wycofał się zpowrotem na Lubanie, swoją podstawę wyściową. W ten sposób jedną z kolumn 49 dywizji rezerwowej spotkało niepowodzenie. Gen. Briesen chciał uniknąć walki leśnej i kolumną główną obejść stanowiska rosyjskie. W nocy oddziały rosyjskie wycofały się z północno-zachodniego cypla lasu, zajmując linję: dworzec kolejowy Brzezie — Falborz — Wieniec. 36 dywizja rezerwowa, po zepchnięciu ubezpieczeń rosyjskich pod Jaronówkiem, natrafiła na silny opór w rejonie Wolicy Starej i pod wieczór zdołała zepchnąć przeciwnika na folwark Falborz. 6 dywizja kawalerji, wsparta 41 dywizją piechoty, zajęła Lubraniec, 37 dywizja piechoty znajdowała się w odległości 15 km od Lubrańca. Ponieważ jednak 9 dywizja kawalerji natknęła się na południe od Lubrańca na silny opór, nie mogła więc przekroczyć linji Izbica — Lubraniec i zagón korpusu kawalerji na Kował, na tyły V korpusu syberyjskiego, skończył się niepowodzeniem.

Wyniki osiągnięte przez Niemców w dniu 11.XI były co najmniej skromne. Nietylko nie osiągnęli oni zamierzonych celów, ale stracili te wszystkie korzyści, jakie dawało im zaskoczenie. Akcja w dniu 11.XI skończyła się nawiązaniem styczności przez dwie dywizje niemieckie z rosyjską linją głównego oporu na odcinku od Gąbinek do Brześcia Kujawskiego; wreszcie kawalerja niemiecka, wsparta piechotą, pod Lubrańcem atakowała, bez rezultatu, pułk kozaków astrachańskich. Na południe, pod Izbicą, dywizja kozaków gen. Kaznakowa powstrzymała akcję kawalerji niemieckiej.

Nie ulega wątpliwości, że wieczorem dnia 11.XI gen. Sidoryn mógł zdać sobie sprawę, że natarcie niemieckie, prowadzone na odcinku od Wisły aż do Izbicy, było akcją zakrojoną na większą skalę i z pewnością mógł przyjść do przekonania, że jest atakowany przez siły przeważające. Gdyby był zorientowany dokładnie w zamiarach dowódcy 1-szej armji, gdyby wiedział, że VI korpus syberyjski ani 12, ani 13.XI nie może mu przyjść na pomoc, z pewnością powziąłby w tych warunkach jedynie słuszną decyzję — odskoczyć wtył i nie narażać się na beznadziejną walkę z przewagą niemiecką, względnie odskok wtył poprzedzić silnym wypadem, któryby mu dał jeszcze pełniejszy obraz położenia po stronie niemieckiej. Miał wszystkie możliwości do spokojnego wykonania takiego odskoku. Nigdzie nie był silnie związany z przeciwnikiem, a zalesiony teren ułatwiał odejście.

Wypełniłby swoje zadanie, jako dowódca oddziału wydzielonego, w dalszym ciągu zakrywałby kierunek na Kutno oraz na flanki i tyły 2 armji rosyjskiej, a jednocześnie akcja Niemców w dniu 11.XI dostatecznie zaznaczyłaby ich zamiary i ujawniła przynajmniej siły, znajdujące się w pierwszym rzucie. Jednakże gen. Sidoryn postanawia w dniu 12.XI pozostać na zajętej pozycji i oczekiwać na nadejście VI korpusu syberyjskiego. Być może, że nikłe rezultaty uzyskane przez Niemców w dniu 11.XI, stosunkowo słaby nacisk, i to zaznaczony tylko na części frontu obronnego V korpusu, umocniły go w przekonaniu, że wytrwa do nadejścia VI korpusu syberyjskiego. Niestety, nie mamy najmniejszych danych, by odtworzyć sobie tok rozumowania gen. Sidoryna i przesłanki, na jakich opierała się jego decyzja. W każdym razie, była to decyzja najkorzystniejsza dla przeciwnika, który w dniu 12.XI ewentualnie mógłby odrobić to wszystko, co nie zostało wykonane w dniu 11.XI. Gen. Sidoryn ograniczył się, zdaje się, w ciągu nocy do cofnięcia linii obronnej z lizjery lasu w rejonie Gąbinek, wycofując ją do lasu koło dworca kolejowego Brzezie. Nie zmienił ugrupowania, siły jego w dalszym ciągu są rozdzielone kordonem na 25 km; pięć pułków znajduje się w pierwszej linii, jeden pułk w odwodzie, w rejonie m. Kruszyn. Dowódcy dywizyj nie posiadają odwodów, istnieją tylko słabe odwody pułkowe. Każdy odcinek obronny pułku wynosi około 5 km. Ugrupowanie w wysokim stopniu schematyczne, nie liczące się z właściwościami taktycznymi poszczególnych odcinków. Mimo wszystko, trzeba stwierdzić, że ogólny zarys głównej pozycji obronnej V korpusu syberyjskiego odpowiadał sytuacji i z pewnością takie rozwiązanie dałoby pewne wyniki, gdyby zasadnicza przesłanka, na jakiej opierał swoje decyzje gen. Sidoryn, była słuszna t. j., że podejdzie mu z pomocą VI korpus syberyjski.

VI. DRUGI DZIEŃ BITWY POD WŁOCŁAWKIEM.

(12.XI. 1914).

(SZKIC 3).

12.XI dla 9 armji niemieckiej, na jej lewym skrzydle, miało zapaść rozstrzygnięcie. Rozkazy gen. Mackensena na 12.XI są następujące: korpus kawalerji (czasowy dowódca gen. Schmettow), wsparty piechotą XX korpusu, przełamie nieprzyjacielski front obronny w rejonie Kowal i m. Chodecz, przetrnie nieprzyjacielską linię odwrotu, zabezpieczając jednocześnie akcję od wschodu

i południa w rejonie Lubień. XX korpus wysunie 37 dywizję na Izbicę, a 41 dywizją piechoty możliwie wcześniej uderzy na Kruszyn, obchodząc skrzydło przeciwnika. I korpus rezerwowy i XXV korpus rezerwowy w dalszym ciągu wiąza frontalnie przeciwnika, atakując: XXV korpus rezerwowy — wprost na Włocławek, I korpus rezerwowy — na Brześć Kujawski. 50 dywizja rezerwowa kończyła wylądowanie w Toruniu i forsownym marszem dołączy do korpusu koło południa w rejonie Mikanowa. Przebieg akcji w dniu 12.XI w ogólnych zarysach był następujący: na odcinku północno-zachodnim V korpusu syberyjskiego, od Wisły do Brześcia, Niemcy rano atakują w kilku kolumnach. 41 dywizja piechoty, która 11.XI wieczorem znajdowała się w rejonie Lubrańca, miała atakować w kierunku na Kruszyn na skrzydło przeciwnika; natarcie miała rozpocząć o świcie. O godzinie 8 rano, dowódca 41 dywizji piechoty gen. Reifer zarządził rozpoznanie, które miało stwierdzić, gdzie się nieprzyjaciel znajduje i czy wogóle nie wycofał się. Rozpoznanie wykazało, że nieprzyjaciel faktycznie oparł swoje skrzydło o bagnisty i pokryty jeziorami teren w okolicy m. Chocień. Natarcie 41 dywizji piechoty, które wyruszyło późno, uwikłało się w walkę frontalną, spychając Rosjan w ciągu całego dnia do 3 km wtył; natarcie utknęło przed Kruszynem. 36 dywizja rezerwowa dwiema kolumnami również frontalnie atakowała na Brześć i pod wieczór czołem jednej kolumny osiągnęła Pikutkowo, drugą kolumną wyszła na Guzlin; wreszcie XXV korpus rezerwowy prowadził akcję w trzech kolumnach: najsilniejsza, prawoskrzydłowa, atakowała m. Wieniec-Dziadowo, druga kolumna (najsłabsza) nacierała ze wsi Brzezine lasem przez Lipiny—Krzyżówka na Włocławek i wreszcie kolumna północna (płk. Credner) z rejonu Mikanowa szosą wprost na Włocławek. I tutaj akcja poszczególnych kolumn doznała znacznego opóźnienia. Według niektórych źródeł, 49 dywizja rezerwowa miała wyczekiwać na nadejście 36 dywizji rezerwowej, która rozkwaterowała się na noc w znacznej odległości od głównej linii oporu rosyjskiego i musiała wykonać do 11 km drogi, by zająć właściwą podstawę wyjściową. Po długim przygotowaniu artyleryjskim, 49 dywizja rezerwowa o godzinie 1 zdobyła Wieniec i Dziadowo. Po zdobyciu tych miejscowości, kolumna przez Józefowo zwróciła się na Włocławek, dokąd maszerowały koncentrycznie pozostałe kolumny XXV korpusu rezerwowego. Trudno dzisiaj odtworzyć wszystkie szczegóły boju leśnego XXV korpusu rezerwowego. Historje pułkowe są bardzo ogólnikowe

i nie dają dostatecznych podstaw do ustalenia istotnych momentów walki. Tak kolumna środkowa, jak i kolumna północna, napotkały wszędzie na opór, który łamały frontalnie, i o zmroku cały XXV korpus rezerwowy podsunął się trzema kolumnami pod Włocławek. Kolumna lewoskrzydłowa i kolumna prawoskrzydłowa, pod osobistym kierownictwem dowódcy 49 dywizji rezerwowej gen. Briesena, zaatakowały samo miasto, gdzie doszło do walki o poszczególne domy. W walce tej zginął gen. Briesen. XXV korpus rezerwowy zajął część miasta znajdującą się na lewym brzegu Zgłowiączki, reszta dywizyj rozłożyła się biwakiem w lesie na północny zachód od Włocławka, koło m. Zazamcze. Ciężka artylerja pozostała koło m. Korabniki. 50 dywizja rezerwowa, idąca ze wsi Brzezina na Machnecz, nie weszła 12.XI do walki. W nocy Rosjanie wycofali się z Włocławka. Na odcinku korpusu kawalerji, 9 dywizja kawalerji, która miała wyjść na Lubień, dotarła tylko do m. Chodecz, gdzie natrafiła na silny opór, którego złamać nie mogła. Dywizja wykonała w ciągu dnia 20-km marsz z rejonu Lubraniec do rejonu Chodecz. 6 dywizja kawalerji podsunęła się koło południa w rejon m. Chocień, w pobliżu głównej drogi odwrotu korpusu, gdzie dostrzegła cofające się kolumny rosyjskie. Jedna z jej brygad (33-a) próbowała pod m. Borzymie szarżować cofającą się piechotę rosyjską, jednakże szarża załamała się w ogniu przeciwnika i brygada straciła 50% stanu w zabitych i rannych. 37 dywizja piechoty z rejonu na zachód od Lubraniec, wykonawszy marsz 35 km, czołem kolumny osiągnęła rejon na zachód od m. Chodecz, na jednej wysokości z 9 dywizją kawalerji.

Po stronie rosyjskiej, zdaje się, gen. Sidoryn otrzymał od gen. Rennenkampfa rozkaz, zachęcający go do oporu, co tem bardziej było, zdaniem dowódcy 1-szej armji rosyjskiej, wskazane, że Niemcy jakoby atakują bez energii. Taki wniosek wyciągnął gen. Sidoryn z opóźnionego znacznie wystąpienia Niemców. Jednakże gen. Sidoryn, oceniając dość słusznie przewagę przeciwnika (na Rosjan deprymująco zwłaszcza działała ciężka artylerja niemiecka), już w momencie rozpoczęcia ataku niemieckiego wydał rozkaz wycofania się oddziałów na linię przed Włocławkiem: Marjanki — Smulsk — Wichrowice, skracając w taki sposób front korpusu o 10 km. Pod frontalnym naporem dywizji niemieckich, Rosjanie odchodzili stopniowo na nową linię obronną, przyczem prawe skrzydło w pierwszym skoku wycofało się na linię Bozynowo-Wieniec. Koło godziny 14 utracono folwark

Falborz i środek rosyjski wycofał się na linię Marjanki—Wichrowice. Gen. Sidoryn przypuszczał, że na tej linii będzie mógł się utrzymać do nadejścia pierwszych elementów VI korpusu syberyjskiego. Koło godziny 16, z rejonu Lubrańca w kierunku na Kruszyn zjawiała się nowa kolumna niemiecka, która zepchnęła czołowe elementy rosyjskie. W tej sytuacji, gen. Sidoryn nakazuje ogólny odwrót korpusu: 79 dywizji rezerwowej — na linię Dąbie Wielkie — Goryń Duży, a 50 dywizji piechoty — na Patrowo-Rembów. Rozkaz ten był zaaprobowany przez dowódcę 1-szej armii rosyjskiej gen. Rennenkampfa, który jednocześnie przyspieszył przeprawę VI korpusu syberyjskiego.

Wskutek złej łączności, oddziały V korpusu syberyjskiego nie otrzymały jednocześnie rozkazu do odwrotu i z tego powodu niektóre jednostki wycofywały się, inne broniły. Największy nieporządek panował na odcinku 79 dywizji rezerwowej, cofającej się przez las na Włocławek. Dywizja gen. Kaznakowa, wsparta bataljonem i artylerią 50 dywizji piechoty, do wieczora utrzymała rejon Chodecz i wycofała się na Łanienty.

Ze stratą 1.200 jeńców, V korpus syberyjski wymknął się stosunkowo zręcznie z nastawionej pułapki, mimo tego, że do ostatniej chwili Rosjanie wypełniali wszystkie życzenia swoich przeciwników.

Zanalizujmy działania obu stron walczących w dniu 12.XI. Stosunek sił w tym dniu przedstawiał się następująco: Niemcy mają 45 bataljonów, 65 szwadronów, co w sumie daje 45.000 bagnetów, 8—9.000 szabel, 100 ciężkich karabinów maszynowych, 320 dział¹⁾; Rosjanie — 25½ bataljonów, 20 secin kozaków, czyli 25.000 bagnetów, 2.500 szabel, 48 ciężkich karabinów maszynowych, 106 dział; a więc po stronie niemieckiej przewaga w piechocie jest prawie dwukrotna, w artylerji i kawalerji trzykrotna. Jeżeli weźmiemy pod uwagę ten stosunek sił i rezultaty osiągnięte przez Niemców, to musimy stwierdzić, że z punktu widzenia taktycznego sukces był bardzo ograniczony, a operacyjnie akcja pod Włocławkiem właściwie była dużym niepowodzeniem 9 armji niemieckiej, które fatalnie zaciążyło na dalszym przebiegu „operacji łódzkiej”.

Strona niemiecka nie wykazuje zbyt dużego zrozumienia istoty boju spotkaniowego, chociaż Niemcy wszędzie chwają się, że w tej formie walki są mistrzami. Weźmy np. 41 dywizję pie-

¹⁾ Obliczone według etatów wojennych z r. 1914

choty, która z rejonu Lubrańca nacierała na Kruszyn. Dowódca tej dywizji traci pół dnia na rozpoznanie i dopiero później rusza całą kolumną, a przecież z istoty boju spotkaniowego wynika, że niema czasu na długotrwałe rozpoznanie, że właśnie rozpoznanie prowadzi się całością swoich sił w ciągu boju, maszerując na nieprzyjaciela. Instrukcje nasze powiadają wyraźnie, że dowódca musi zdecydować się na użycie sił głównych bez względu na szczupłość wiadomości o nieprzyjacielu. Pod tym względem nic się nie zmieniło i to samo nakazywały przedwojenne regulaminy niemieckie. Gdy był czas, gdy była możliwość, a więc w dniach 9 i 10.XI, Niemcy nie prowadzą rozpoznania, albo prowadzą je bardzo słabo; gdy trzeba się bić, maszerować wszystkimi siłami na nakazany przedmiot—dowódca wielkiej jednostki, mającej w boju o Włocławek zasadnicze zadanie, wykazuje nadmierną troskliwość o rozpoznanie. 36 i 49 dywizje rezerwowe wykazały więcej zrozumienia dla boju spotkaniowego. 49 dywizja rezerwowa maszeruje trzema kolumnami, obejmując jednak zbyt szeroki front akcji. Dowódca tej dywizji z własnej inicjatywy w swój odcinek działania włączył wieś Wieniec, rozciągając dywizję na 10 km, co w znacznym stopniu osłabiło siłę jej uderzenia; nie mogła ona wykonać swego zasadniczego zadania — frontального związania przeciwnika. Obie dywizje wyruszyły zbyt późno, mimo tego, że dowództwo armji kładło nacisk na możliwie wczesne rozpoczynanie akcji. 11.XI dywizje nie były zmęczone zbyt waleczą, stosunkowo wcześniej zakwaterowały się i mogły przed świtem wykonać wszystkie ruchy wstępne, a nawet, znajdując się w niedużej odległości od głównej linii oporu przeciwnika, atakować tę linię przed świtem bez przygotowania artyleryjskiego, przez co uniknęłoby się straty czasu i oszczędziło amunicję.

Dalej oczekiwanie w boju spotkaniowym jednej dywizji na działania drugiej, jak to, zdaje się, miało miejsce z 49 i 36 dywizją rezerwową, również nie jest zgodne z istotą boju spotkaniowego. Takie „wyrównanie” konieczne będzie w metodycznym natarciu na dobrze zorganizowanego obrońcę przeciwnika, natomiast w boju spotkaniowym prowadzi do marnowania czasu; no i naturalnie, w tych warunkach o zaskoczeniu niema mowy. Najbardziej zadziwiającym ze wszystkich posunięć 9 armji jest skierowanie 37 dywizji piechoty na Chodecz. Dywizja ta, jak również 9 dywizja kawalerji, została stracona dla bitwy w dniu 12.XI pod Włocławkiem. Nie wiem, jakie niebezpieczeństwo zagrażało oddziałom 9 armji pod Włocławkiem z tego kie-

runku, skoro już XVII korpus podchodził pod Sompolno i Rosjanie t. j. II korpus, należący do 2 armji rosyjskiej, którego jedna dywizja stała pod Krośniewicami, a druga pod Grabowem, byli zorientowani w kierunku zachodnim. Przecież na obserwowanie tego kierunku i zabezpieczenie wystarczała jedna dywizja kawalerji. Niemcy spodziewali się, że w dniu 12.XI pod Włocławkiem zapadnie rozstrzygnięcie i II korpus rosyjski, gdyby nawet zamierzał przyjść z pomocą V korpusowi syberyjskiemu, miałby do wykonania przemarsz: dla jednej dywizji, stojącej pod Krośniewicami, 40 km, dla drugiej dywizji, z Grabowa, 60 km. Nie było mowy, żeby w dniu 12.XI akcja jego zaznaczyła się na polu walki pod Włocławkiem. Skierowanie 37 dywizji piechoty było bezużytecznem zmarnowaniem sił i stanowczo lepszem ubezpieczeniem całej akcji byłoby zwrócenie całego korpusu z rejonu Lubrańca na Kruszyn; wtedy na rozstrzygającym kierunku Niemcy wystąpiliby z tak wielką przewagą, że kto wie, czy część V korpusu syberyjskiego nie byłaby odcięta i złapana. Dziwaczna, bo inaczej nie mogę jej nazwać, dyspozycja dowódcy 9 armji jeszcze drastyczniej wygląda, gdy porównamy ją z użyciem kawalerji w dniu 12.XI. A więc: kawalerja ma przełamać front nieprzyjacielski (zadanie 6 dywizji kawalerji), a 37 dywizja piechoty ubezpiecza działanie główne. W wyniku tych dyspozycji, nietylko jedna dywizja została stracona dla walki, ale kawalerja w dniu 12.XI literalnie nie zrobiła nic; chyba, że 6 dywizja kawalerji jedną brygadą bezmyślnie szarżowała kolumny piechoty rosyjskiej, cofające się na rozkaz, niepobite i niezdemoralizowane. Z pięknych zamiarów wykonania zagonu na głębokie tyły rosyjskie całym korpusem — nie pozostało nic. Korpus ten w dniu 12.XI jest rozproszkowany. Piechota niemiecka bije się z kawalerją rosyjską, a kawalerja niemiecka (6 dywizja kawalerji) atakuje piechotę rosyjską. Oto wynik dyspozycji, które są konsekwencją wszystkich niedociągnięć, jakie dowództwo 9 armji popełniło przygotowując „operację łódzką”.

Kiedy Rosjanie rozpoczęli odwrót, gen. Mackensen uświadomił sobie, że przecież V korpus syberyjski może mu się wymknąć. Spóźnione przewidywania. Akcja w dniu 12.XI była właściwie frontalnem spychaniem oddziałów rosyjskich z zajmowanych pozycji obronnych. Rosjanie ustępowali nietyle pod naciskiem piechoty niemieckiej, ile artylerji. O jakimkolwiek zaskoczeniu, które przecież było elementem podstawowym całej

koncepcji, dla którego przyspieszono akcję i rozpoczęto ją siłami niedostatecznymi, w dniu 12.XI niema mowy; chyba Rosjanie mogli być zaskoczeni tem, że Niemcy, którzy rozporządzali tak znaczną przewagą liczebną w piechocie, wprowadzili do walki, według moich obliczeń, tylko około 28 bataljonów. V korpus syberyjski atakowały trzy dywizje piechoty. Ponieważ w 49 dywizji rezerwowej brakowało 2-ch bataljonów (pozostały w rejonie Torunia), a 41 dywizja piechoty ruszyła na Kruszyn jedną kolumną i zdążyła zaangażować najwyżej 6—7 bataljonów, czyli z 36 bataljonów odpada 7—8 bataljonów, otrzymujemy więc liczbę 28—29 bataljonów. W drugim dniu bitwy dowództwo 9 armii nie potrafiło w rozstrzygającej chwili na rozstrzygającym kierunku ściągnąć maksimum rozporządzalnych sił. 28 bataljonów w walce z 25 bataljonami rosyjskimi, i to w dodatku w walce frontalnej, w żadnym wypadku nie mogło uzyskać rozstrzygającego powodzenia.

Dowództwo 9 armii w ciągu całej bitwy pod Włocławkiem i w ciągu całej „operacji łódzkiej” pozostaje w Inowrocławiu i przy pomocy telefonów stara się kierować akcją. Nasuwa się pytanie: gdyby w dniu 11.XI względnie 12.XI był bliżej frontu jakiś czynnik obejmujący całość akcji, koordynujący działania wszystkich dywizyj, odczuwający bardziej rzeczywistość pola walki, czy nie wpłynęłoby to korzystnie na wynik walki? Jeżeli by ogólnego kierownictwa nad tą akcją bezpośrednio nie mógł objąć gen. Mackensen, przesuwając swoje miejsce postoju gdzieś w rejon Torunia, to przecież w tych dniach beczynninie na tyłach pozostawały trzy dowództwa korpusów: XXV, I rezerwowego i XX. Czy jednemu z dowódców korpusów nie można było powierzyć ogólnego kierownictwa nad akcją pod Włocławkiem? Środki dowodzenia jednego korpusu, ewentualnie wzmocnione, wystarczyłyby do opanowania działań dywizyj atakujących V korpus syberyjski. Pod tym względem w 1914 roku technika dowodzenia większymi zgrupowaniami wojsk stała u Niemców na bardzo niskim poziomie. Jeżeli dowódcy francuscy, na przykład dowódcy armij, a nawet naczelny wódz, jak marsz. Joffre, wszelkimi sposobami starają się nawiązać bezpośredni, osobisty kontakt z walczącymi oddziałami, to Niemcy unikają tego. Przypomnijmy sobie, jak było w bitwie nad Marną, kiedy Moltke z Koblencji chciał koordynować ruchy prawego skrzydła trzech armij i nigdy nie zdarzyło mu się w ciągu całego urzędowania, by nawiązał bezpośredni kontakt z dowódcami. To samo jest

z dowódcą 9 armji niemieckiej w ciągu całej operacji łódzkiej. Pozostanie cały czas w Inowrocławiu, kierując korpusami przy pomocy telefonu, telegrafu, względnie radjotelegrafu.

Co się tyczy zachowania się strony rosyjskiej w dniu 12.XI, to została ona w literaturze rosyjskiej bardzo surowo osądzona. Korolkow¹⁾ stawia dowódcy 1-szej armji (gen. Rennenkampfowi) i dowódcy V korpusu syberyjskiego (gen. Sidorynowi) szereg ciężkich zarzutów: że dla etapów osłabili 79 dywizję rezerwową o cały pułk, że pozycję głównego oporu korpusu rozciągnęli nadmiernie, nie pozostawiając sobie odwodów do manewrowania, że na początku walki t. j. 12.XI gen. Sidoryn zmienił plan działania; wreszcie rozkaz o wycofaniu się nie był doręczony wszystkim jednostkom równocześnie. Zarzuty te są niepozbawione słuszności. Mimo to, dowódca V korpusu syberyjskiego, jako dowódca oddziału wydzielonego, w tych warunkach, w jakich znajdował się w dniu 11 i 12.XI, niedostatecznie poinformowany przez dowódcę 1-szej armji, wywiązał się ze swojego zadania, jak na stosunki rosyjskie (brak wszelkiej aktywności u dowódców), nienajgorzej. Przedwczesne wycofanie się nie pozwoliłoby mu dokładnie zorientować się w siłach i zamiarach niemieckich, a być może naraziłoby go na jeszcze cięższe zarzuty. Położenie jego wogóle było beznadziejne. Wydostał się z pułapki stosunkowo z niedużymi stratami (Niemcy wzięli zaledwie 1.200 jeńców) i nie stracił ani jednego działu; to było dużo, a nawet powiedziałbym bardzo dużo. Niemcy przecież na walkę z V korpusem syberyjskim zmarnowali całe trzy dni, nie uzyskując właściwie nic, tracąc efekt zaskoczenia, demaskując się w zupełności. Jeżeli można kogo obarczyć ciężkimi zarzutami, to przedewszystkiem dowódcę 1-szej armji, że postawił V korpus syberyjski w sytuacji beznadziejnej, i dowódcę frontu północno-zachodniego gen. Ruzskiego, że z akcji w dniu 11 i 12.XI nie wyciągnął pewnych konsekwencji. Dowódca V korpusu syberyjskiego, swoją ryzykowną i niebezpieczną decyzją przyjęcia boju obronnego pod Włocławkiem, spełnił zadanie oddziału wydzielonego, ściągnął na siebie maksimum sił przeciwnika, naraził go na stratę czasu i przeprowadził niewielkim kosztem rozpoznanie operacyjne. Jak wiemy, gen. Ruzskij odwrót V korpusu syberyjskiego położył na karb braku odporności oddziałów; mniemał, że ustąpiły one przed jakąś zbie-

¹⁾ „Łódzinska operacja”.

raniną pospolitego ruszenia i obrony krajowej. Nie chciał wierzyć, by z rejonu Torunia wychodziła jakaś poważniejsza akcja niemiecka. Uwierzy dopiero wtedy, gdy Niemcy rozbiją II korpus i zajmą Kutno. I po stronie rosyjskiej wyższe dowództwa mają przesadną tendencję do dowodzenia przy zielonem biurku. Nie starają się nawiązać łączności osobistej i bezpośredniej z dowódcami walczących oddziałów. Tracą przez to poczucie rzeczywistości. Jeżeli, naturalnie, szkodliwe byłoby dla całości akcji, gdyby wyższy dowódca, np. dowódca armji czy frontu, wałęsał się od jednego oddziału do drugiego, to jednak w decydujących momentach na odcinkach rozstrzygających musi się zjawić. Tak jak w dniu 11 i 12.XI gen. Mackensen, uważając swoje lewe skrzydło za rozstrzygające i przypisując mu w akcji na Włocławek doniosłe znaczenie, gdy inne jego korpusy miały tylko luźną styczność z przeciwnikiem, względnie znajdowały się jeszcze w dużej odległości od niego, powinien był się znaleźć bliżej frontu, podobnie i dowódca 1-szej armji rosyjskiej mógł i powinien był osobiście zbadać sytuację pod Włocławkiem. Był to jedyny korpus z jego armji zaangażowany w tych dniach; pozostałe korpusy stały beczynn timer i akcja 1 armji rosyjskiej skupiała się na V korpusie syberyjskim. Jeżeli chodzi o decyzję gen. Sidoryna w dniu 11 i 12.XI, to można byłoby zakwestjonować jego dążność do przyjęcia bitwy obronnej, co było sprzeczne z zadaniem jego korpusu, jako oddziału wydzielonego. Raczej musiał nastawić korpus na opóźnianie i to opóźnianie aktywne. Rosjanie byli mistrzami w sztuce opóźniania i prawdopodobnie jeszcze lepiej V korpus syberyjski wypełniłby to zadanie, gdyby gen. Sidoryn zdecydował się z samego początku na takie rozwiązanie i odpowiednio przygotował do tego swoich dowódców dywizyj, brygad i pułków; w rzeczywistości, decyzją z rana 12.XI zaniechał obrony stałej i przeszedł do opóźniania, jednakże w boju nie miał już czasu poinformować o tak zasadniczej zmianie decyzji podwładnych. Akcja opóźniająca w warunkach terenowych, gdzie operował V korpus syberyjski, przedstawiała się możliwie korzystnie—teren zalesiony, dużo osiedli, bardzo krótkie horyzonty, łatwość oderwania się, nawet w dzień, od przeciwnika, który nie ma możliwości prowadzenia pościgu ogniowego. Na podkreślenie zasługuje doskonałe wykorzystanie dywizji kawalerji, zabezpieczającej skrzydło i tyły V korpusu syberyjskiego. Przez dwa dni paraliżuje ona zupełnie ruch przeważającej kawalerji niemieckiej i całkowicie spełnia swoje zadanie, zabezpieczając skrzydło i tyły

korpusu. Dobrze użyta dywizja kawalerji odebrała Niemcom możność manewrowania.

W akcji korpusów lewego skrzydła niemieckiego w dniu 12.XI ujawniła się w sposób interesujący sprzeczność pomiędzy ogólną koncepcją operacji łódzkiej, a działaniem na Włocławek. Podstawowym elementem operacji łódzkiej było usiłowanie Niemców działania mocnem lewem skrzydłem wzdłuż Wisły. W akcji na Włocławek natomiast rozchodziło się o to, żeby skrzydło armji, posuwające się wzdłuż Wisły, wykonało zadanie drugorzędne—frontalne związanie przeciwnika, natomiast zadanie rozstrzygające spada na środkową kolumnę 9 armji—XX korpus, który posuwa się w dwóch odrębnych kierunkach, a do rozstrzygającej akcji angażuje tylko jedną dywizję. Wskutek tego, frontalne uderzenie nie różni się niczem od uderzenia skrzydłowego, które w koncepcji gen. Mackensena miało być rozstrzygające, t. j. uderzenia 41 dywizji piechoty. Nacisk na wszystkie odcinki obronne V korpusu syberyjskiego jest prawie równy. Tylko XXV korpus rezerwowy samowolnie przedłużył sobie front do 10 km. Jest to charakterystyczne dla strony niemieckiej w wojnie 1914 roku, że front natarcia jednej dywizji w terenie przeciętnym, jak pod Włocławkiem, waha się od 5 do 6 km, front obronny zaś wynosi do 10 km.

VII. TRZECI DZIEŃ BITWY POD WŁOCŁAWKIEM.

(13. XI. 1914).

(SZKIC 4).

Już w południe 12.XI gen. Mackensen wydał odpowiednie rozkazy, które miały na celu zapobieżenie zbytniemu skupieniu się wojsk we Włocławku. 13.XI gen. Mackensen wydaje następujący rozkaz: wszystkie jednostki zaangażowane przeciwko V korpusowi syberyjskiemu przez oskrzydlające natarcie zniszczą go ostatecznie. Rozkaz ten, zdaje mi się, był jakimś nieporozumieniem. Nie wiem, o której godzinie został wydany, prawdopodobnie jednak późno w nocy, kiedy dowódcy dywizyj czołowych mogli się zorientować, że nieprzyjaciół wycofuje się kontynuowanie akcji w nakazanych kierunkach doprowadzi do skupienia znacznej ilości wojsk bez żadnego celu. Na 13.XI poszczególnym jednostkom wyznaczono następujące cele: korpus kawalerji — Strzelce-Gostynin, XX korpus — Lubień, I kor-

pus rezerwowy, wzmocniony 1-szą dywizją rezerwową — Kowal; XXV korpus rezerwowy przechodzi do odwodu armji, gdyż był mocno zdezorganizowany akcją w dniu 12.XI i potrzebował wypoczynku. Wyniki akcji lewego skrzydła niemieckiego w dniu 13.XI są jeszcze mizerniejsze, jak w dniach poprzednich. Korpus kawalerji nic nie mógł zrobić cofającemu się V korpusowi syberyjskiemu i utknął kilka km na wschód od szosy Kowal—Lubień. Obie dywizje kawalerji w ciągu 13.XI posunęły się 12 — 15 km naprzód. I korpus rezerwowy, po drobnych utarczkach z rosyjskimi strażami tylnymi, zajął Kowal, XX korpus, bez kontaktu z przeciwnikiem, skoncentrował się w Lubieniu. W dniu 13.XI, w wyniku rozkazu gen. Mackensena, nie odpowiadającego zupełnie rzeczywistości, na froncie 25 km, od Lubienia do Włocławka, zgromadziły się trzy pełne korpusy i korpus kawalerji. Sytuacja tych korpusów w dniu 13.XI była co najmniej paradoksalna: przed bitwą siły lewego skrzydła 9 armji niemieckiej są rozproszkowane wszcz i w głąb, po bitwie, kiedy przeciwnik wycofał się, następuje całkowita koncentracja sześciu dywizyj piechoty i dwu dywizyj kawalerji na wąskiej przestrzeni. W dniu 13.XI jednostki wykonały niewielkie przemarsze; o pościgu za cofającym się przeciwnikiem nie było mowy; jednym słowem, 13.XI mamy nareszcie koncentrację, ale koncentrację nastawioną w próżnię. Znowu na rozkazach dowódcy 9 armji mści się brak wszelkiego przewidywania, brak poczucia rzeczywistości, jaskrawo uwidaczniający się w rozkazie nakazującym zniszczenie przeciwnika, którego już nie było. W dalszym ciągu, zdaje się, liczone na to, że ten przeciwnik będzie biernie wyczekiwał do czasu, gdy dywizje niemieckie ukończą manewr oskrzydłający. Przytem skierowanie I korpusu rezerwowego na Kowal, gdzie miał schwycić tyły i skrzydło przeciwnika, nie odpowiadało istotnemu położeniu. 12.XI był tam sztab V korpusu syberyjskiego, ale w ciągu 13.XI Rosjanie zrobili odskok na głębokość 30 km i uderzenie na Kowal trafiało w próżnię.

W ciągu dnia, V korpus syberyjski, zabezpieczając się strażami tylnymi, prawie nienaciskany przez Niemców, zajął 79 dywizją rezerwową front Duninów—Gorzeń, 50 dywizją piechoty—Patrowo — Rembów, zaś dywizja gen. Kaznakowa zajęła rejon Łanienty, zabezpieczając znowu lewe skrzydło korpusu.

Na tem się kończy akcja lewego skrzydła 9 armji niemieckiej na Włocławek, akcja, jak podkreśliłem wyżej, zupełnie chybiona i nieudana. Dla Niemców bitwa pod Włocławkiem była „ein gewöhnlicher Sieg”. Że Rosjanie nie zostali zniszczeni, oficjalne opracowanie niemieckie ¹⁾ przypisuje niedostatecznej szybkości i sile uderzenia korpusu kawalerji, który pozwolił V korpusowi syberyjskiemu odskoczyć wtył; również natarcie i posunięcia XX korpusu nie były wykonane z taką szybkością, jak tego wymagało położenie; poza tem odejście przeciwnika ułatwiała wcześniej zapadająca ciemność.

Analiza działań 9 armji od 11 do 13.XI, przeprowadzona powyżej, doprowadziła nas do zupełnie innych wniosków: momenty podkreślone przez oficjalne opracowanie niemieckie nie posiadają istotnego znaczenia dla przebiegu całej operacji. Przyczyny, że Niemcy pod Włocławkiem odnieśli taktycznie t. zw. „gewöhnlicher Sieg”, a operacyjnie „ungewöhnliche Niederlage”, tkwią znacznie głębiej. Widzieliśmy wszystkie niedociągnięcia w przygotowaniu operacji: niedostateczną koncentrację sił, która doprowadziła w rezultacie do tego, że zamiast koncentracji wszystkich sił przed bitwą, nastąpiło to dopiero po bitwie; brak zdolności przewidywania przez dowódcę armji, który dopiero w momencie, gdy przeciwnik mu ucieka, uświadamia sobie, że właściwie może to nastąpić, a nic nie zrobił przedtem, żeby przeciwstawić się tej ewentualności; brak rozpoznania przed bitwą i tak, jak na przykładzie 41 dywizji piechoty, nadmierna troska o rozpoznanie, która prowadzi do tego, że zapomina się o właściwym zadaniu; niezrozumienie istoty boju spotkaniowego, ujawniające się u szeregu dowódców, jak i u dowódcy armji; brak dokładnych obliczeń i kalkulacyj co do zdolności marszowej jednostek na drogach polskich w listopadzie, w najniekorzystniejszych warunkach atmosferycznych; wreszcie prowadzenie całej akcji na podstawie przypuszczenia, że przeciwnik będzie się zachowywał całkowicie biernie, przyczem lekceważy się go w zupełności. Zręczna propaganda niemiecka w czasie wojny i po wojnie, rozdmuchująca nawet niepowodzenia oręża niemieckiego do rozmiaru zwycięstw, urabiała wszystkich wyższych dowódców niemieckich na miarę napoleońską; tymczasem sumienna analiza kilkudniowej akcji na Włocławek wskazuje na to, że dowódcom tym nietylko brakło wyższych uzdolnień, ale

¹⁾ Weltkrieg, tom VI, str. 70.

nawet w wielu wypadkach nie rozumieli rzemiosła wojennego w najelementarniejszych jego przejawach. Jeżeli, jak powiedziałem, koncepcja operacji łódzkiej nosi piętno genjuszu napoleońskiego, to jej przygotowanie i wykonanie każe raczej myśleć o tych, których Napoleon gromił. Koncepcja na wojnie nie jest istotną rzeczą. Chodzi przede wszystkim o wykonanie jej. Napoleon powiedział, że „sztuka wojenna jest sztuką bardzo prostą, jest sztuką wykonania”. Operacja pod Włocławkiem jest jeszcze jednym dowodem słuszności tego pięknego powiedzenia.

LITERATURA.

- Der Weltkrieg 1914—1918. Opracowanie Reichsarchiv. Tom VI. Berlin 1929.
Conrad v. Hötzendorf—Aus meiner Dienstzeit. Tom IV. Wiedeń 1923.
Daniłow—Rossija w mirowoj wojnie. Berlin 1924.
Eilsberger — Durchbruch bei Brzeziny. Wyd. II. Berlin 1930.
Falkenhayn — Die oberste Haeresleitung 1914 — 1916. Berlin 1920.
Hindenburg — Aus meinem Leben. Lipsk 1920.
Hoffmann — Die Aufzeichnungen. Tom I. Berlin 1929.
„ — Der Krieg der versäumten Gelegenheiten. Monachjum 1925.
Korolkow — Łodzinskaja operacja. Moskwa 1924.
„ — Strategičeskij oczerk wojny 1914—1918. Cz. II. Moskwa 1923.
Ludendorff — Meine Kriegserinnerungen 1914 — 1918. Berlin 1919.
Morgen — Meiner Truppen Heldenkämpfe. Berlin 1920.
Wulfen — Die Schlacht bei Lodz. (Der grosse Krieg in Einzeldarstellungen). Oldenburg 1918.



BITWA POD WŁOCŁAWKIEM

położenie ogólne dn. 3 XI.1914

— — — 9 armji niemieckiej dn. 10. XI.1914 rano

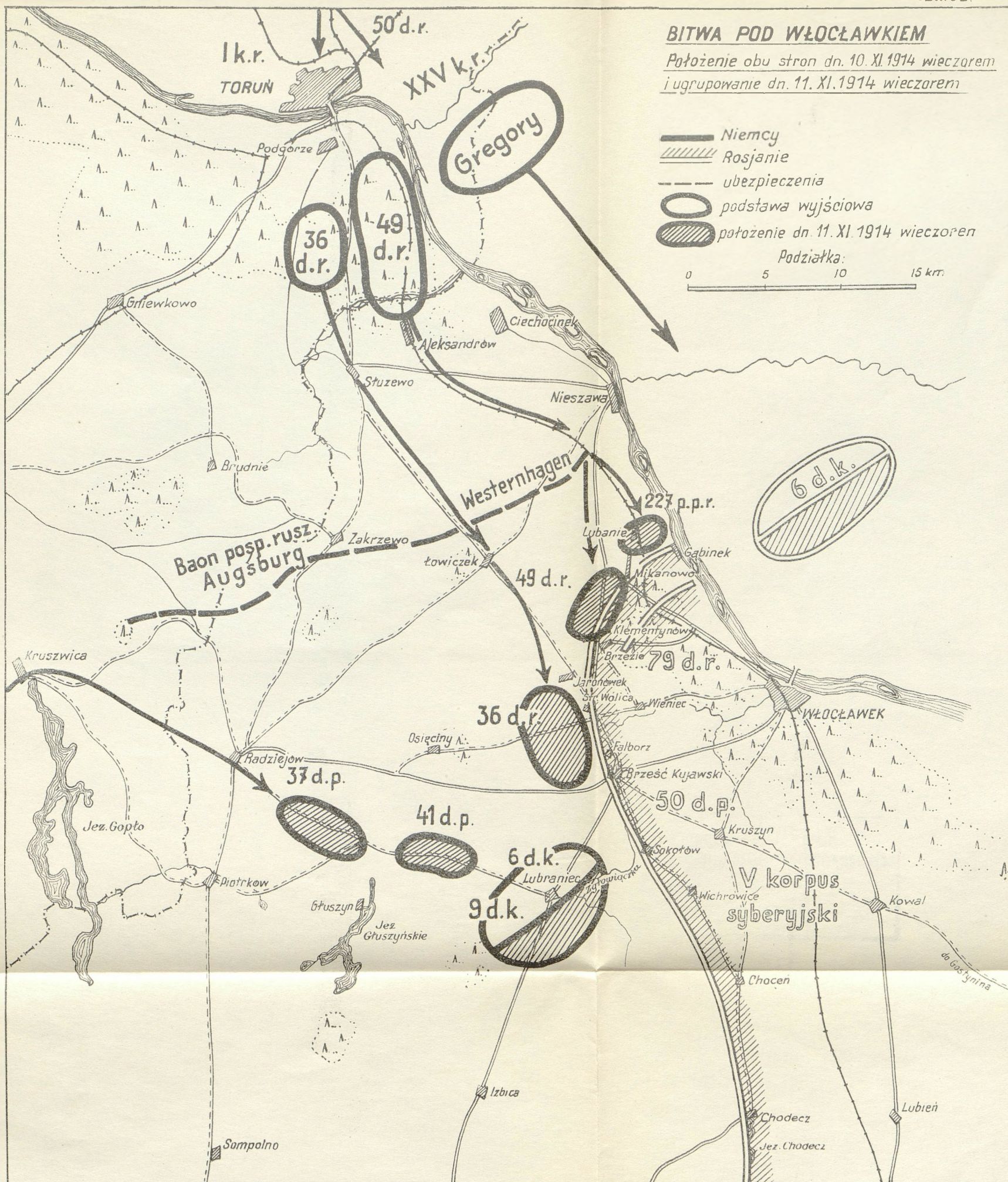
Podziałka:

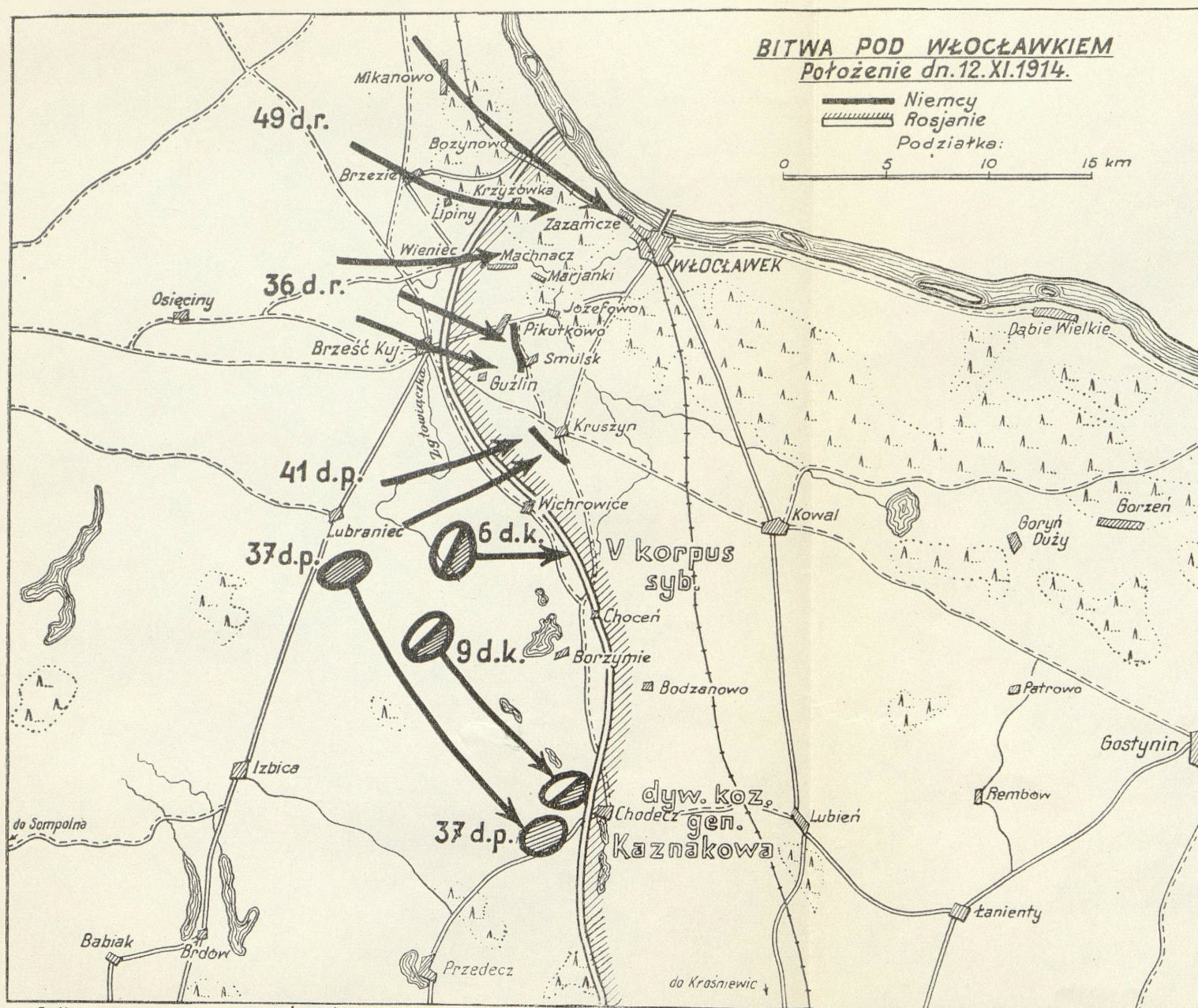
0 10 20 30 40 50 100 km



BITWA POD WŁOCŁAWKIEM

*Położenie obu stron dn. 10. XI. 1914 wieczorem
i ugrupowanie dn. 11. XI. 1914 wieczorem*





BITWA POD WŁOCŁAWKIEM

Położenie dnia 13. XI. 1914 wieczorem

Podziałka:

0 5 10 15 km

Niemcy
Rosjanie

½ 50 d.r.

Lipno



Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej

32235/2



12-032235-000-0